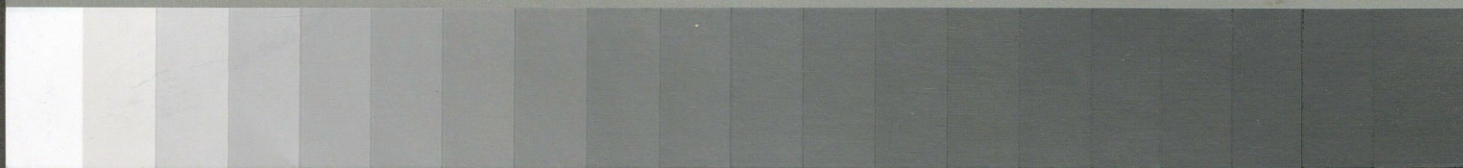


Grey Scale #13



DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



BIBLIOTEKA DZIEJÓW I KULTURY WSI — TOM 12

JAN LUBICZ-PACHOŃSKI

WOJCIECH BARTOSZ GŁOWACKI

BOHATER SPOD RACŁAWIC

KRAKÓW 1946
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEŚ”
ŚW. JANA 22



BIBLIOTEKA DZIEJÓW I KULTURY WSI — TOM 12

JAN LUBICZ-PACHOŃSKI

WOJCIECH BARTOSZ
GŁOWACKI

BOHATER SPOD RACŁAWIC

K R A K Ó W 1 9 4 6
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEŚ”
ŚW. JANA 22

WOJCIECH BARTOSZ
GŁOWACKI

BOHATER SPOD RACŁAWIC

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polityczno-Wych.

70-

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Politycznej - Wych.

l. inv. 3991

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politycznej - Wych.

Drukarnia Związkowa, Kraków, ul. Mikołajska 13.

DR JAN LUBICZ-PACHONSKI

WOJCIECH BARTOSZ
GŁOWACKI

BOHATER SPOD RACŁAWIC

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

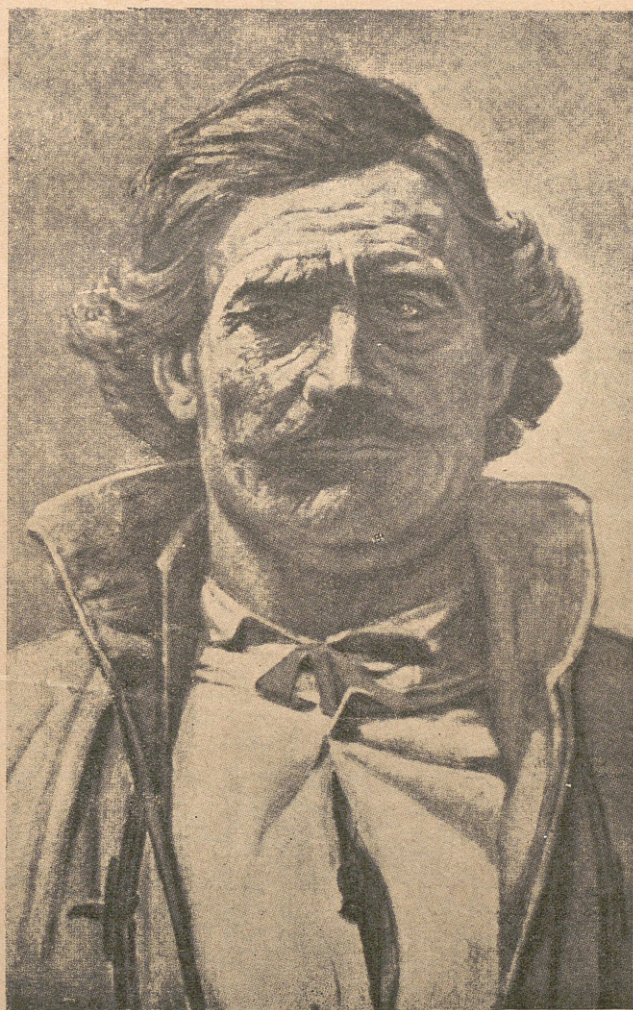
KRAKÓW 1946

43(430)8 : 355.42(432)6

24065/2



RECEIVED
JAN 11 1961



WOJCIECH BARTOSZ GŁOWACKI (1756—1794)



CZĘŚĆ I.

LATA PRZEDHISTORYCZNE WOJCIECHA BARTOSZA

1.

Rzędowice i ich dziedzice.

22 kilometry od miasteczka powiatowego Miechowa leży wieś Rzędowice. W 1794 r. stał tu piękny dwór, sięgający tradycjami XIV w., który w oparciu o 500 morgowe gospodarstwo¹⁾ zapewnił wielu pokoleniom szlacheckim, poczynając od spadkobierców Goworka aż do kniaziów Szujskich, dobrobyt, a parunastu rodzinom zagrodniczym w rodzaju Bartoszków, Kozików czy Bobickich lichą i znojną roślinność.

Z owych 500 morgów, według przyjętego podówczas zwyczaju, 75% stanowiło „pańskie“, 25% „chłopskie“. Gospodarczym ośrodkiem „pańskiego“ był folwark, zamieszkiwany przez rządcę i czeladź, otoczony spichrzami, stodołami i stajniami, częściowo murowanymi, to znów drewnianymi. Do niego należała uprawa 362 morgów²⁾ „pańskich w Rzędowicach“. Ziemia tu była niezła. 84% stanowiła rola uprawna i ogrody, resztę przypadało na łąki (29 morgów), pastwiska (7 morgów) i nieużytki (11 morgów). Ręk do pracy nie było za dużo, ale starczyło. Oprócz stale najętej czeladzi, zagrodnicy byli obowiązani parę dni w tygodniu pracować na „pańskim“, odpłacając tym za użytkowane przez siebie zagrody i pola.

W 1794 r. istniało. takich zagród, zwanych dymami, około 15³⁾, mając za podstawę egzystencji 130 morgów,

tj. ok. 9 morgów na rodzinę. Na dzisiejsze czasy byłoby to dużo. Ale trzeba pamiętać, że wówczas stosowano tzw. system 9-polowego płodozmianu, który zmuszał do zostawienia odłogiem części roli, a częściowego tylko zużytkowania co najmniej połowy. Zresztą dniówki, które trzeba było odrobić na „pańskim“, tak absorbowwały przeciętną rodzinę zagrodniczą, że na obróbkę swojego pola niewiele jej czasu pozostawało, a wobec prymitywnych ówczesnie narzędzi rolniczych, czasu tego było znacznie więcej trzeba podówczas do każdej czynności, niż dzisiaj. Mieszkańców Rzędowice liczyły w 1794 r. zapewne koło 150 ludzi, skoro w 33 lat potem podniosły się do 211 mieszkańców.

Właścicielem Rzędowice był z końcem XVIII w. Antoni kniaź Szujski ⁴⁾, starosta dymidowski i zagórski. Wychowany na dworze ks. biskupa Sołtyka, towarzysz podróży zagranicznych biskupa Krasieckiego, był dobrze widziany u dworu i ceniony w towarzystwie, ale na gospodarce niewiele się znał. Dlatego też wcale chętnie zezwalał na wyręczenie się w administracji majątku żonie Urszuli, z domu Święcieckiej, burgrabiance krakowskiej, która mimo choroby piersiowej, okazywała niezłomną energię zarówno w sprawach gospodarczych, jak w wychowaniu dzieci. Była to jedna z rzadkich w tym okresie dam, które reprezentowały kierunek patriotyczny ⁵⁾ i religijny i dalekie były od zepsucia epoki.

Sam starosta Szujski reprezentował typ karmazyna, dla którego przesady wielkopańskie były podstawą ustosunkowania się do wszechrzeczy, a wszelkie innowacje rzeczą wysoce niepożądaną, zgubną i karygodną. Za najgorsze zło uważał „jakobinizm“ zmierzający do przewrotu społecznego równie gwałtownymi i krwawymi środkami, jak we Francji; o tych okropnościach dosyć się nasłuchiwał opowiadań emigrantów francuskich, przytulonych po okolicznych dworach. Stąd przy słabym charakterze i niezbyt tęgiej głowie, pragnął wśród uciech domowego i towarzyskiego żywota do-

konać dni swoich, obojętny na sprawę ewolucyj społecznych, nie myślący się narażać królowi, patriotom czy okupantowi. Odnosnie sprawy chłopskiej, żywił głębokie przekonanie, że konstytucja 3-majowa poszła bardzo daleko, lubo jak wiemy sprawa chłopów została w niej ledwie zaznaczona. „Lud rolniczy, najobfitsze bogactw krajowych źródło..., głosiła konstytucja, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc, iż odtąd, jakiekolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli... będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu, zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu krajowego podpadający“.

Tym sposobem przyznano wprawdzie chłopom opiekę prawa i rządu i podkreślono, że państwo ma prawo wkraczać w stosunek pana do włościanina i wykonywać nad tym ostatnim opiekę, ale nie przeprowadzono usamowolnienia ekonomicznego⁶⁾, a nawet żadnej poprawy doraźnej. Zawarowano bowiem dziedzicom „wszystkie pożytki“ dotychczasowe, jeżeliby nie mieli dobrej woli zawarcia z włościanami swymi korzystniejszej dla nich umowy.

Oczywiście starosta Szujski nie kwapił się do nowości i nie myślał iść śladem różnych Małachowskich, którzy z własnej woli poprawiali dolę chłopu. Nie wiele więc też miał do odrabiania, skoro konfederacja targowicka, obalając dzieło Sejmu Wielkiego, nakazała dziedzicom „ażeby włościanów przy dawniejszej powinności utrzymywali... a buntowników przykładowo od takowych zamiarów wstrzymywali“.

2.

Bieda na wsi polskiej.

Na skutek zachowawczości starosty Szujskiego i nieuśpielności jego w tych sprawach wobec żony, panowały w Rzędowicach stosunki rygorystyczne. Rządca Strawiński

trzymał chłopów mocno w garści i na żadne fanaberie nie pozwalał. Nie odbiegało więc życie rzedowiczów od niedoli ogromnej większości rzeszy chłopskiej w Polsce.

Na czymże ta niedola polegała, skoro pan dawał chłopu-osadnikowi chatę, grunt dzierżawny, pomoc w zagospodarowaniu (narzędzia) i opiekę (pomoc w razie nieurodzaju itp.). Otóż na podporządkowaniu wsi i chłopu folwarkowi. Rzeczą drugorzędną było jak się powodzi chłopu, byle folwark dobrze prosperował. Nie był więc chłop niczym innym jak zwierzęciem roboczym, które się karmi i pielęgnuje o tyle tylko, o ile przydatne jest do pracy. Wpływały stąd ograniczenia rozmaitego gatunku. Więc osobiste, jak niemożność opuszczenia wsi bez zezwolenia pana czy konieczność uzyskania zgody zarówno na kształcenie dzieci w szkołach, jak rzemiośle; g o s p o d a r c z e, wśród których najdokuczliwszą była niemożność nabycia przez chłopą ziemi na własność. Dostawał ją tylko w wieczystą dzierżawę, za co parę dni w tygodniu obowiązany był pracować na „pańskim“. Jeżeli pańszczyzna ograniczała się do 1 czy 2 dni w tygodniu, można jeszcze było wytrzymać, ale przeciętna wynosiła 3 dni, a nierzadko spotykało się 4 i 5 dniówek. Wtedy oczywiście chłop już nie był w stanie obrobić własnego gruntu. Tak czy owak włościanie odżywiali się w tym czasie bardzo lichy, a i odziewali się nędznie. Żyli z dnia na dzień, nie zdając sobie zresztą sprawy, że można żyć inaczej. Pan był dla nich władcą w całym tego słowa znaczeniu. Dzierżył władzę ustawodawczą, administracyjną (rozkład i ściąganie podatków, nadzór policyjno-obyczajowy, czuwanie nad pracą i gospodarką) i sądowniczą⁷⁾.

Staszcie, kreśląc ich tragiczną dolę w Przestrobach, tak pisał: „Widzę miliony stworzeń, z których jedne wpół nago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte; wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe; mając oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznymi pierściami bezustannie robią. Posępne, zadumane i głupie, mało czują i mało myślą —

to ich największą szczęśliwością. Ledwie w nich można dostrzec duszę rozumną. Ich zwierzechnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżli do człowieka... żywnością jest chleb ze śrótu, a przez ćwierć roku samo zielsko; napojem woda i paląca wnętrzości wódka“. Opisywał dalej, że chłopci mieszkają przeważnie w izbach smrodliwych i ciemnych, spoczywają na zgniłych barłogach, pospołu z nagą dziatwą, krowami i prosiętami.

Równie opłakane były obserwacje cudzoziemców. „Włościanie polscy, pisał jeden Francuz, mało różnią się od bydła, nie mają żadnej własności, żyją z dnia na dzień, gniją w brudzie i nędzy“⁸⁾.

Anglik Wiliam Coxe, przejeżdżając z Krakowa do Warszawy pod koniec XVIII w., widział wkoło smutek, nędzę i pustkę; „głuche milczenie w okropnej pustyni“. Wieśniacy razili go obdarciem, posępnością, żebractwem i niewolniczą uniżonością. „Chłop polski, notował, ma wygląd dziki, spaloną, ciemną, prawie czarną twarz, chude policzki, zapadnięte oczy, niezdolny do odczucia zarówno wielkiej radości, jak cierpienia. Zimą w prostym kożuchu, latem w koszuli i spodniach ze zgrzebnego płótna, boso, wlecze się leniwie za swoim chudym, kudłatym koniem, ciągnącym sochę, którą rozdziera zachwaszczoną rolę, ażeby z niej zebrać zapas na zimę, niewystarczający mu na wyżywienie rodziny i dobytku“.

3.

Wojciech Bartosz — chłop pańszczyźniany.

W takim otoczeniu, na jednej z zagród rządowickich, borykał się z życiem wraz z rodziną, Wojciech Bartosz, w gwarze ludowej zwany Bartosem⁹⁾. Niestety bliższych danych do pochodzenia jego i wieku nie mamy. W czasie pożaru plebanii w Koniuszy w 1796 r. spłonęły wszystkie księgi urzędowe (urodzin, zaślubin i zgonów) parafii koniurskiej, w skład której wchodziły i Rzędowice. Nowozałożone w 1797 r. nie

obejmowały już najciekawszych dla nas faz rodziny Bartoszków. Pewne wnioski pozwalają wyciągnąć dopiero księgi stanu cywilnego, które zostały wprowadzone w 1810 r. do kraju poaustriackiego, wcielonego do W. Ks. Warszawskiego 7 grudnia 1809 r. Ważne w nich są zwłaszcza akty zgonu żony, ślubów córek i chrzcin wnuków, gdyż na ich podstawie możemy częściowo rozproszyć mgłę niewiadomości otaczającą „przedhistoryczne lata” Wojciecha Bartosza.

Pierwsze pytanie, na które musimy odpowiedzieć, to skąd wziął się Wojciech Bartosz w Rzędowicach? — Stanowisko poddanego nabywało się w 4 wypadkach: w razie urodzenia z rodziców stanu poddanego, w razie zasiedzenia czyli przebywania na gruncie poddańczym przez rok i 6 niedziel, w razie małżeństwa z poddanką i w razie dobrowolnego przyjęcia poddaństwa¹⁰⁾.

W stosunku do Bartosza panowało początkowo wśród historyków przekonanie, że zachodzi pierwsza ewentualność, tj. urodzenie się w Rzędowicach z rodziców - poddanych kniazia Szujskiego¹¹⁾. Ostatnio jednak udowodnionym zostało, że „oprócz aktów stanu cywilnego rodziny Wojciecha Bartosza Głowackiego, aktów innych Bartoszków w księgach parafii koniurskiej w latach 1810—1860 nie ma”. Wynikałoby stąd, że Wojciech Bartosz nie urodził się w Rzędowicach, a przywędrował do nich i ożeniwszy się osiedlił¹²⁾.

Również ustalenie daty urodzin Wojciecha Bartosza napotyka na duże trudności. Za jedyną wytyczną brano dotychczas wiek jego żony. Dochował się bowiem akt jej zgonu z 6 września 1829 r. z dopiskiem, że zmarła wdowa („vidua, quondam uxor Adalberti Bartos“) liczyła lat 80. Dawałoby to w przybliżeniu na datę jej urodzin — rok 1749 czyli że w 1794 r. miała lat ok. 45. Z tego wyciąga wniosek Peplowski, że mąż jej miał w 1794 r. ponad 40, a Wójcik określa jego wiek w momencie Raclawic na 45—50 lat.

Wnioskowanie to jednak wydaje mi się zupełnie nieprzekonywające, gdyż:

1) Wojciechostwo Bartoszowie mają w 1794 r. dzieci nieletnie; najstarsza córka liczy ledwie lat 10, średnia 4, a najmłodsza urodzi się właśnie w 1794 r. Ponieważ na wsi chłop żenił się stosunkowo młodo (choćby ze względów gospodarczych), więc niezbyt prawdopodobnie wygląda takie spóźnione chłopskie małżeństwo, które pierwsze dziecko ma w latach 35—40, a trzecie pod 50. Przemawiałoby to za obniżką lat przy małżeństwie przynajmniej o 10.

2) Za taką obniżką przemawia dalej fakt, że w uniwersałach wyraźnie było zaznaczone, że na rekruta dymowego mają być wybrani ludzie młodzi.

3) Ważnym też współczynnikiem jest ciężka fizyczna Wojciecha, który w ataku racławickim potrafi prześcignąć 320 innych chłopów, wśród których niewątpliwie były i szybkie młokosy.

4) Raczej więc przypuścić należy, że dla świadków zgonu „starej baby“ niewielką różnicę stanowiło określenie wieku jej na lat 70 czy 80. Na wsi nie pamięta się na ogół daty własnych urodzin, a co dopiero krewniaków. Poza tym i księgi stanu cywilnego mogły być niedbale prowadzone, na co zresztą nie brak dowodów¹³⁾.

Sądzę więc, że z wielkim prawdopodobieństwem można przyjąć, że Wojciech Bartosz urodził się najpóźniej około 1756 r., czyli że w 1794 r. miał najwyżej lat 38. Tak go zresztą uwiecznili w swych obrazach Matejko, Styka czy Kossak.

Opis wyglądu Wojciecha Bartosza przekazał nam Józef Szujski, wnuk Antoniego w noweli „Ostatnia nobilitacja“. Wprawdzie rzecz ta nie może uchodzić za źródło historyczne w pełnym słowa tego znaczeniu, ale jest bądź co bądź refleksem tradycji przechowywanych w rodzinie Szujskich i jako taki nie może być obojętną, zwłaszcza gdy żadnego innego opisu nie posiadamy, a opowiadania dwóch starych zagrodników rzedowickich uzupełniają ją doskonale.

Wojciech Bartosz był to „prawdziwy typ słowiańskiego

chłopa: nosił długie blond włosy, równo nad czołem przycięte, i pięknie pokrętnie wąsy. Podobiuteńki był do króla Łokietka, jak go starożytny rzeźbiarz wyobraził na zamku: taką miał pogodę w oku, taką energię i łagodność w rysach, taką przyjemność w ustach. A był przy tym krępy i krzaczysty. Nim się ożenił, szalały za nim dziewczuchy, bali się go parobcy“. Zarówno rządcą jak i ekonom, jak zapewniają obaj zagrodnicy, nie lubili Bartosza i nie nazywali go inaczej jak: „łysuniem, zuchwalcem i zawalidrogą“. Do wojowniczego ducha Wojciecha Bartosza przyczyniał się, jak utrzymuje Kozik, pociąg do wódki.

Szujski podaje dalej, że „Bartosz choć to niby dumny i zawadiaka, miał przecież niepospolitą prawosć charakteru, miał rozum chłopski, głęboki, praktyczny, wszechstronny i poczucie wysokie swej godności ludzkiej. To mu nadało powagę w gromadzie i jednało miłość powszechną“.

Ożenił się Wojciech Bartosz zapewne około 1783 r. z Jądrigą z Czerników¹⁴⁾, z którą miał 3 córki: Helenę urodzoną w 1784, Cecylię w 1790 r. i Justynę w 1794 r. Ciężko więc z żoną musiał pracować, by taką gromadkę wyżywić i ubrać.

We wsi mieli Bartoszowie krewnych: Głowackich ze strony matki Wojciecha, Bobiekich ze strony żony, a przyjaźnili się z Kozikami¹⁵⁾.

C Z Ę Ś Ć II.

BOHATER RACŁAWICKI

1.

Chłop w służbie Narodu.

Powstanie 1794 r. stało się nowym etapem w życiu chłopu polskiego. Tadeusz Kościuszko pod wpływem przemian strukturalnych zaobserwowanych na Zachodzie postanowił się oprzeć w swej akcji zbrojnej na szerokich warstwach ludowych. Niewątpliwie z punktu widzenia wojskowego było to posunięcie kapitalne, gdyż mogło dać armii powstańczej setki tysięcy wybornego żołnierza. Szedł w tym wypadku Kościuszko drogą wytyczoną przez Batorego, Jana Kazimierza i Sobieskiego, z których pierwszy zasłużył się zorganizowaniem piechoty wybranieckiej, drugi zapoczątkował użycie mas chłopskich w okresie „Potopu” w akcji przeciw Szwedom, trzeci znów używał chłopów do walki z Tatarami i Turkami.

Kościuszko już w 1789 r. w „Uwagach” wysuwał projekt zorganizowania milicji włościańsko - mieszczańskiej i zużytkowania jej jako drugiego szeregu każdego pułku. Chłopi w jego oczach nie byli jeszcze podówczas pełnowartościowym materiałem na żołnierzy i obrońców kraju, „gdyż, jak mówił, rodzice ich i sami oni nie mają żadnego prawa, zabezpieczającego ich osoby i majątek, nie są przywiązani do kraju i zainteresowani w dobrze powszechnym”¹⁶⁾.

Jednak w czasie przygotowań przedpowstańczych uzna-

no, że jedynie oparcie się na masach chłopskich daje szansę powodzenia powstaniu¹⁷⁾. Pociągało to za sobą konieczność reform społecznych, gdyż jak pisał Kościuszko, „wolność nie może być obronioną, tylko ręką ludzi wolnych albo doznających sprawiedliwości i opieki rządowej“. Jakoż zaraz po złożeniu przysięgi krakowskiej 24 marca 1794 r., zapadła uchwała obywateli-mieszkańców województwa krakowskiego, że „wszyscy obywatele mieszkańcy województwa naszego, od lat skończonych 18 do lat 28, obowiązani są stawić się pod broń na zawołanie Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej; tych tylko wyjąwszy, których by kalectwo lub choroba niezdolnymi czyniły. Prócz tego wszystkie miasta i wsie województwa naszego mają się uzbroić podług rozkazu i urządzenia tegoż Naczelnika“. Na mocy tej uchwały wydała Komisja Porządkowa Województwa Krakowskiego list okólny z 25 marca z nakazem, 1) ażeby każde miasto, miasteczko i wsie z 5 dymów 1 człeka młodego, zdrowego i czerstwego, w 3 dniach od odebrania niniejszego listu okólnego z bronią, to jest z karabinem, z kilku ładunkami, albo piką 11 stóp długą (co 5½ łokcia wynosi) i z siekierą, ubranego po wieśniacku, jak pospolicie wieśniacy na wsi chodzą, dostawiło...“

2) Ażeby każdy z tychże uzbrojonych ludzi, miał czapkę, koszul dwie, buty dobre, płachtę, czyli grube prześcieradło z dwóch brytów, żeby był opatrzony sucharami na 6 dni i żeby miał dany lenung w pieniądzach na jeden miesiąc, tj. 15 złp.

3) ...z powiatu proszowskiego (ludzie winni być dostawieni) do Skalbmierza, Proszowic i Miechowa...¹⁸⁾.

Dopiero 28 marca też Komisja „zważając potrzebę jak najprędzszego uzbrojenia ludu po wsiach..., dopóki liczba pik nie wyrówna liczbie mieszkańców“, wprowadziła nową broń — popularną: „Wprost kija na 5 łokci długiego mocno oprawną kosę trawną“¹⁹⁾.

Kościuszko włączając do pospolitego ruszenia włościan,

pragnął ich tym podnieść do roli równorzędnych ze szlachtą obrońców kraju, a tym samym nadać godność obywatelską, nim nowy sejm nie przeprowadzi stosownych reform społecznych.

Nowość tę przyjęła sympatycznie tylko część szlachty opowiadająca się za reformami, natomiast konserwatyści uważali to za pogwałcenie zasady, że chłop dziedziczny wolny jest od służby wojskowej. Straszły ich też wizje krwawego odwetu uzbrojonych chłopów za wiekowy ucisk.

Sami chłopci nieprzygotowani do tak nagłej zmiany, nie-
zbyt rozumieli co to za przywilej nastawiać karku na kule,
i jak podaje obserwator austriacki Baum²⁰), „szli niechętnie i to tylko pod silnym naciskiem“. Wobec jednak energii werbowników już od 1 kwietnia zaczęły napływać pod chorągwie Kościuszki grupy rekruta dymowego. Początkowo przybyli „wystawiali widok tłumu niewolników, na los swój obojętnych“. Ale wnet wysuwały się energiczniejsze żywioły, którym zagony kozackie dały się we znaki i które rozumiały, że walcząc, chronią żony od gwałtu, skromny dobytek od rabunku, a zasługując się powstaniu mogą liczyć na poprawę doli i nagrody.

2.

Raławice.

Tymczasem na wieść o powstaniu krakowskim ciągną koncentrycznie od Warszawy — gen. Tormasow, od Lublina — gen. Denisow i gen. Rachmanow²¹). „Ruchawka“, jak określali powstanie, zaskoczyła ich wprawdzie, ale zdławienie jej w zarodku nie wydawało się rzeczą trudną.

Kościuszko dowiedziawszy się o grożącym niebezpieczeństwie, postanowił wyjść mu naprzeciw. Wyszedłszy z Krakowa z 4.000 regularnego żołnierza i kilkunastu starymi działami²²), starał się po drodze wzmocnić rekrutem dymowym, wybieranym z okolicy.

3 kwietnia posunął się Kościuszko z Luborzycy do Koniuszy, wsi akademickiej, należącej do niedawna do Kołłątajów, a jak wiemy będącej parafią Rzędowic. Tu doprowadził mu ruchliwy członek Komisji Porządkowej Jan Ślaski chłopą dymowego z okolic, tak że wieczorem liczył Kościuszko ludu zbrojnego w kosy, piki i siekiery prawie 2.000. Wśród kosynierów był i Wojciech Bartosz,znaczony z dwoma innymi²³⁾ zagrodnikami na rekruta dymowego z Rzędowic. Nie było to oczywiście jakieś wyróżnienie. Przeciwnie rządca desygnował element dla siebie najmniej wartościowy. Bartosza niewątpliwie dlatego, że go nie lubił, i że jako zawadiaka, był elementem niepożądanego fermentu na wsi.

Po krótkim odpoczynku poderwano zebranych chłopów do dalszego marszu nocnego. Kościuszko posuwał się drogą skalbmierską ku Imbranowicom, zdecydowany stoczyć z Denisowem jak najprędzej bitwę dla osłonięcia Krakowa i odzyskania swobody ruchów. Wobec doniesień w czasie marszu o posuwaniu się kolumn rosyjskich ku górze kościejowskiej, skrzył Kościuszko na trakt działoszycki, by dalej posuwać się równolegle do komendy gen. Tormasowa. Ostatecznie w piątek, 4 kwietnia 1794 r., natknął się na wysokości Raławic na 3.000 Rosjan z 12 działami. Tormasow dojrzawszy Polaków, zajął obronną pozycję na górze kościejowskiej, panującej nad wąwozem potoka raławickiego. Wobec tego, Kościuszko zaczął się formować po przeciwniejszej stronie zbocza wąwozu, zresztą dość łagodnego, rozwijając się po obu stronach drogi wiodącej do Dziemierzyc. Sam objął dowództwo nad centrum, oddając dowództwo lewego — gen. Zajączkowi, prawego skrzydła — brygadierowi Mangetowi. Regularne formacje wysunęły się na czoło, milicję włościańską zostawiono w odwodzie za centrum, ukrytą za pagórkami. Tormasow liczył początkowo, że Polacy zatakują go pierwsi; byłoby mu to na rękę ze względu na górującą pozycję. Ale koło godziny 15, zniecierpliwiony,

sądząc, że lada chwila nadejście zwierzchnik jego gen. Denisow z dalszymi 3.000 i 18 działami, postanowił uderzyć, by zdobyć dla siebie trochę sławy.

Planem Tormasowa było związać przeciwnika atakiem frontalnym w oparciu o ogień 11 dział, podczas gdy Pustowałow z batalionem jęgrów, kozakami i 6 szwadronami huzarów przeprowadziłby oskrzydlenie lewego skrzydła polskiego. Słabą stroną planu było, że obie grupy traciły szybko kontakt, mając między sobą las i wąwozy.

Jakoż bitwa rozgorzała. W centrum obie strony nie żałowały ognia kartaczowego, niezbyt spiesząc się do walki wręcz. Tymczasem Pustowałow obszedłszy las, nawiązał z Zajączkiem zajadły bój o zmiennym szczęściu.

W takiej sytuacji doniesiono Kościuszce, że od wsi Lełowice ukazuje się straż przednia kolumny Denisowa. Wytworzyła się sytuacja krytyczna. Denisow w połączeniu z Tormasowem, zgnieliby niewątpliwie Polaków. Jedynym więc ratunkiem wydało się rozstrzygnięcie boju z Tormasowem, zanim nadejdzie Denisow. Z tą myślą rzucił Kościuszko półbatalion piechoty od lewej strony pod las dla zasilenia gotującego się ataku ogniem z flanki, drugiemu zaś półbatalionowi polecił ubezpieczyć prawe skrzydło głównej kolumny atakowej, którą mieli tworzyć chłopci.

Po wydaniu tych zarządzeń „Kościuszko dopada poza wzgórek do kosynierów i porwawszy za sobą najbliższą grupę liczącą 320 chłopów z Wojciechem Bartoszem, prowadzi ich osobiście wąwozem (drogi) z dobytym pałaszem w rękę. „Podprowadziwszy ich do miejsca, gdzie z krytej wiejskiej drogi trzeba było wypaść na otwartą przestrzeń — „Zabrać mi te armaty! woła, pokazując 3-działową baterię. Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara!“²⁴).

„Na ten rozkaz wieśniacy ci wśród okrzyków: „Śmierć lub zwycięstwo!“ pędzą na nieprzyjaciela“. Nie detonuje ich salwa kartaczowa, od której pada 16. „Z przerażającym krzykiem: Szymku, Maćku etc. a dalej!“, przebiegłszy nie-

znaczoną stosunkowo odkrytą przestrzeń, wpadają na baterię złożoną z 3 dział 12-funtowych. Moment to krytyczny, gdyż decydują sekundy. Kanonierzy bowiem już „przyłożyli lonty, by po raz drugi wypalić“. Wojciech Bartosz jest pierwszy, który „wpadł na baterię i zabrał armatę nie pozwalając z niej wystrzelić, przykrywając swą krakuską jej panewkę“²⁵). Za nim wpadł na baterię Stanisław Świstacki z Gwińdzikiem, obaj kosynierzy, a potem chorąży 2-go regimentu Krzysztof Dębowski i inni²⁶).

Opanowawszy pierwszą baterię, ruszyli zagrzani powodzeniem kosynierzy do ataku na dalsze, wsparci przez regularną piechotę. Baterie drugiego rzutu liczyły 8 dział, a to 5 ciężkich i 3 lekkie, pod osłoną 2 batalionów jęgrów. Baterie te zdążyły tylko raz jeden dać ognia, kiedy „różna hałastrą, jak się wyraża gen. Igelström..., prowadzona do boju na wzór pijanych“, wpadła na nie, czyniąc w oparciu o piechotę liniową rzeź straszliwą. „Piki, kosy i bagnety polskie złamały błyskawicznie piechotę rosyjską“, zaskoczoną impetem uderzenia i nieznana sobie, straszliwą bronią chłopską. Atakujący uwijali się tak szybko, że w przeciągu paru minut „rów wielki i długi wzdłuż lasu tam będącego, trupami napełnili. Dalej 8 armat odebrali, 5 ciężkiego, 3 lepszego kalibru“. Do niewoli nie brano. „Chłopi nie rozumieli słowa pardon, (więc) na śmierć bili...“

Tak więc w ciągu parunastu minut front nieprzyjacielski został całkowicie zniesiony. „Nieprzyjaciel w ucieczce broń i patrontasze rzucał za sobą“. W pościgu wzięła udział prawdopodobnie i reszta rezerwy kosynierów „dodając ducha swoim na placu boju, a strasząc wrogów, których w rozbiciu będzie gnębić i łupić“²⁷).

Huzarzy ściągnięci w ostatniej chwili w sukurs z grupy okrażającej Pustowałowa zostali niezwłocznie rozbici przez brygadę Manęta. Zaczem Kościuszko mógł rzucić silną pomoc Zajęzkowi i w ten sposób zakończyć bitwę koło

20 godziny, zupełnym rozgromieniem Tormasowa, nim główne siły Denisowa zdążyły nawiązać kontakt.

Rezultatem zwycięstwa było 2.000 zabitych i rannych Rosjan; do niewoli wpadło ledwie dwudziestu paru przeciwników, wśród nich pułk. Murolszczow ranny. Zdobyto wszystkie działa²⁸⁾, a to 11 w centrum i 1 na lewym skrzydle, 2 sztandary²⁹⁾, broń, amunicję, bagaże i bogate łupy; „kosynierów ubrano w portki nieprzyjacielskie“, jak notuje nieznanym autor w liście z Krakowa³⁰⁾.

Kiedy kolumna Denisowa „wycofała się spiesźnie bez boju przed przerzuconą na prawe skrzydło jazdą Madalińskiego“, Kościuszko odetchnął. Gdyby Denisow odważył się uderzyć, Polacy zostaliby prawdopodobnie pobici. „Piechota i jazda były tak połamane, notuje gen. Zajacek, że ani jedna kompania w porządku nie została“. Oficerowie nie byli w stanie utrzymać podkomendnych w ryzach³¹⁾; „chciwość obdzierania trupów przemogła nad obowiązkami karności“, uniemożliwiając kolejne rozprawienie się z Denisowem.

Raclawice były epizodem walki o Wolność niezmiernie szczęśliwym, ale na skutek wycofania się Denisowa nie decydującym. Dały powstaniu wiarę w powodzenie i ufność we własne siły, ale nie zapewniły Kościuszcze pożądanej swobody ruchów. Miast ruszyć z rozwiniętym sztandarem powstania naprzód, musiał się trzymać w pobliżu nadal zagrożonego przez Denisowa Krakowa. Stąd cofnięcie się przez Zieleńce, Prandocin do Słomnik, skąd Kościuszko wydał pierwszy raport do Narodu. Po półtoradniowym odpoczynku, ruszono 6 kwietnia dalej, przez Dłubnię do Bosutowa, wsi leżącej o milę od Krakowa, gdzie miano rozbić obóz na dni 19.

3.

Awans na chorążego i nobilitacja.

W nagrodę za „wierność i męstwo“³²⁾ okazane pod Raclawicami został Wojciech Bartosz awansowany na oficera.

Rzecz ta jest bezsporna, gdyż świadczą o tym odezwy: Kościuszki z 13 kwietnia i Komisji Porządkowej Województwa Krakowskiego z 16 t. m., oraz list kn. Szujskiego do rządcy z 14 t. m.

Ustalić tylko wypada czas i okoliczności głośnego tego awansu, rozpatrując krytycznie 5 istniejących możliwości:

- a) mogło to mieć miejsce zaraz po bitwie na pobojowisku raclawickim (wersja ta zresztą jest najpopularniejszą),
- b) nazajutrz w obozie pod Słomnikami, więc 5 kwietnia, równocześnie z pisaniem raportem do Narodu,
- c) w Rzędowicach, jak to podsuwa historyk Józef Szujski,
- d) w obozie bosutowskim (oczywiście najpóźniej 13 kwietnia),
- e) w Krakowie, podczas uroczystego wjazdu Kościuszki, 8 kwietnia.

Trzy pierwsze wersje obala fakt, że ani dowódca kosynierów Jan Ślaski³³⁾, ani sam Kościuszko w raportach, pisanych 5 kwietnia pod Słomnikami nie wspominają słowem o Bartoszu; pierwszy podkreśla bezosobowo męstwo chłopów, drugi wymienia: „z naszej strony generałowie Zajączek i Madaliński, brygadier Manget i Lukke major 2-go regimentu szczególnie się dystygowali“³⁴⁾. Nie do pomyślenia zaś jest, by w razie uroczystej promocji Bartosza na polu bitwy czy w dniu następnym, nie uzewnętrznilo tego w raportach. Odnosimy raczej wrażenie, że na razie ani Kościuszko, ani Ślaski nie zauważyli czołowej roli Wojciecha Bartosza w ataku na baterie; chwalili bohaterstwo chłopów jako gromady — nie wyróżniając nikogo.

Przyczyniły się do tego niewątpliwie:

- a) trudności zidentyfikowania chłopów ściągniętych w masie 2.000 w przeddzień Raclawie do obozu i zupełnie wojskowo nie zorganizowanych,
- b) atak ich w 2 skokach na baterie, przy czym tylne grupy zasłoniły wyczyny pierwszych przed okiem zarówno Ko-

- ściuszki (który częściowo prowadził atak), jak i Śląskiego (który stał z resztą rezerwy kosynierskiej,
- c) rozproszenie się kosynierów w pościgu za nieprzyjacielem i łupem uniemożliwiło ustalenie rzeczy natychmiast,
 - d) moment skupiania się ich zakrył zmrok (bitwa trwała do 20 godziny),
 - e) Kościuszko po wzięciu baterij nie miał czasu na uroczyste promocje z przemowami, gdyż walka trwała nadal. Trzeba było wysłać posiłki na lewe skrzydło gen. Zajączkowi, dopilnować akcji brygady Mangeta, ściągnąć jazdę Madalińskiego przeciw Denisowowi i obserwować pilnie ruchy tegoż aż do ostatniej chwili, jako że interwencja jego mogła zniweczyć dotychczasowy sukces,
 - f) następny zaś dzień wypełniło (dość nieporządne) przetrzucenie się pod Słomniki,
 - g) wersja Szujskiego podyktowana jest snobizmem rodzym; usiłuje bowiem wysunąć w akcji na czołowe miejsce dziada Antoniego i jego otoczenie, nie ma jednak żadnego podkładu historycznego³⁵⁾.

Przypuszczalnie więc dopiero w obozie bosutowskim, 6 lub 7 kwietnia, wyszły na wierzch szczegóły ataku na baterie. Może przyczynił się do ich wyświeatlenia por. Mączyński, który wysłany z pola walki z raportem do Krakowa, teraz powrócił³⁶⁾. Może sami kosynierzy, których teraz zaczęto organizować w regularne oddziały, oddali sprawiedliwość swoim. W każdym razie wydaje się rzeczą pewną, że nominacja Bartosza nie była odruchem, a posunięciem przemyślanym przez Kościuszkę.

Jeżeli teraz mamy wybierać czy awans nastąpił w samym obozie bosutowskim czy w Krakowie, podczas uroczystości przyjmowania zwycięskiego Kościuszki, to musimy się przechylić na stronę tej ostatniej tezy z tego prostego powodu, że o obozie bosutowskim nie wypowiada się żadne źródło, natomiast za Krakowem przemawia jeden z raportów Antoniego Bauma, b. starosty bocheńskiego, który na skutek

polecenia otrzymanego z Wiednia 29 marca pozostał w Podgórzu w charakterze agenta austriackiego. Był to podobno naturalny syn ks. Sułkowskiego, insurekcji nieprzychylny, ale w raportach obiektywny³⁷⁾. Uczestniczył on właśnie w triumfalnym wjeździe Kościuszki do Krakowa i zanotował fakt uroczystej promocji chłopca spod Raławic — na Wawelu na oficera³⁸⁾.

By zrozumieć jego relację trzeba jednak zobrazować ówczesne nastroje Krakowa. Miasto to było w okresie wybuchu powstania kościuszkowskiego w zupełnym upadku. Cyfra mieszkańców jego spadła według jednych do półszоста tysiąca³⁹⁾, według innych przenosiła 10, ale nie dochodziła 20.000⁴⁰⁾. W każdym razie wiele domów stało pustką, na rynku rosła trawa i pasło się nawet czasem bydło, a wspaniałe tradycje kupiectwa wobec ograniczonych możliwości handlowych (granica austriacka pod bokiem) zamierały. Wybuch powstania wywołał chwilowe ożywienie i zbiegowisko do miasta rozmaitych patriotycznych i niespokojnych żywiołów. Po wymarszu wojsk z Kościuszką zapanało w mieście trwożliwe wyczekiwanie, które przemieniło się w panikę, skoro paru tchórzów zbiegłych w pierwszej fazie walki raławickiej przyniosło wieść o zupełnej katastrofie. Oczywiście, kiedy 5 kwietnia przybył por. Mączyński z oficjalnymi wieściami, nastroje zmieniły się, ale przeważało niedowierzanie. Opowiadania Mączyńskiego o zdobytych przez chłopów armatach wyglądały nazbyt fantastycznie. Dopiero przywiezienie zdobyczy raławickiej do miasta i wystawienie zdobycznych armat od 7 kwietnia na rynku na widok publiczny, zapaliło serca i wznieciło entuzjazm. Przypuszczalnie już wtedy wymieniano imię Bartosza i innych bohaterów ataku na baterie. By ducha tego umocnić urządził Kościuszko we wtorek 8 kwietnia, uroczysty wjazd do miasta, witany radośnie przez jego mieszkańców zebranych w rynku. Zwracał uwagę jego stróży: chłopską sukmaną obszytą sznurkiem zielonym na znak nadziei, przy

czym Kościuszko miał się wyrazić, że będzie nosił kolejno strój tej formacji, która się najbardziej odznaczy⁴¹⁾.

W dniu tym uroczystym straż przyboczną tworzyli kossynierzy spod Raławic z Wojciechem Bartoszem na czele. Kościuszko obszedłszy rynek wokoło z odkrytą głową, wśród entuzjastycznych okrzyków ludności, skierował się z kolei na Wawel, by podziękować Panu Wszechświata za zwycięstwo. Otóż finałem tych uroczystości miało być „zawieszenie szarfy (oficerskiej) na piersiach Wojciecha Bartosza Głowackiego i mianowanie go chorążym regimentu grenadierów krakowskich“⁴²⁾.

Inna sprawa z nobilitacją. Jeżeli miała miejsce — to data i miejsce pokrywałyby się z promocją na chorążego: czyli na Wawelu 8 kwietnia. Ale czy uszlachetnienie Wojciecha Bartosza miało miejsce?

Na odpowiedź bezwzględnie twierdzącą nie pczwała:

a) brak oficjalnego papieru nobilitacyjnego. Wprawdzie wywiad prof. Rybarskiego z najstarszym włościaninem rzędowickim Kazimierzem Kozikiem, przeprowadzony w roku 1880, ustalił, że wdowa po bohaterze raławickim „chowała za krokwią... jakieś pismo, pisane złotymi literami...“, ale treści jego on sam był niezbyt pewny⁴³⁾;

b) niejasne wypowiedzanie się w tej materii Kościuszki, który przechodząc nad wszystkim do porządku dziennego w odezwie swej z obozu bosutowskiego z 13 kwietnia 1794 r. zwię po prostu Wojciecha Bartosza — Wojciechem Głowackim (nie podając powodu zmiany nazwiska);

c) milczenie w tej sprawie pamiętnikarzy współczesnych.

Zastanówmy się czy Tadeusz Kościuszko miał prawo nobilitować? Ściśle biorąc — nie; powstanie przyjęło przecież za bazę konstytucję 3-go maja, a wobec tego nobilitacja należała do sejmu, a propozycje winny były wychodzić od „tronu“⁴⁴⁾.

Ale był to okres wojny, i to wojny pod hasłem „być albo nie być“. Kościuszko jako Najwyższy Naczelnik Siły Zbroj-

nej Narodowej miał władzę dyktatorską i w dziedzinie wojskowej przejmował faktycznie uprawnienia króla. Do tego zaś należały na mocy prawa majowego 1792 r. „nobilizacje za sprawy przez się wojenne“ i „promocje bez fortragu i nagrody pieniężne“; zresztą akt powstania wzywał wyraźnie „Naczelnika ...i Radę... na miłość Ojczyzny, aby wszystkich używali środków do oswobodzenia narodu i ocalenia ziemi jego“. Tak więc nobilitacji przez Kościuszkę przeprowadzonej w stosunku do zasłużonego wojownika nikt kwestionować nie miał prawa. Tyle, żeby stać się prawną, musiała być przez sejm zatwierdzona.

Otóż wiele danych przemawia za tym, że Kościuszek Wojciecha Bartosza istotnie nobilitował w trybie doraźnym; że jednak ta nobilitacja nie doczekała się formalnego zatwierdzenia na skutek szybkiego upadku powstania i braku czasu na zwołanie sejmu⁴⁵⁾. Nobilitację tę możnaby porównać z awansem na placu boju przez naczelnie dowodzącego, który formalnie musi być jednak zweryfikowany przez ministerstwo wojny⁴⁶⁾.

O dokonanej nobilitacji wnosimy z następujących danych:

a) Po cóż by Kościuszek zmieniał Wojciechowi nazwisko Bartosz na Głowacki, jeżeli nie w celach nobilitacyjnych. W odezwie z obozu bosutowskiego 13 kwietnia pomija Kościuszek przecież w ogóle nazwisko dawne Wojciecha i nazywa go tylko „Głowackim“; również starosta Antoni kn. Szujski w liście do rządcy Strawińskiego, z Krakowa 14 kwietnia, wyraźnie zaznaczył różnicę pozycyjną: „przeszły Wojtek Bartos, a terażniejszy Wojciech Głowacki, chorąży grenadierów krakowskich“.

Również w odezwie Komisji Porządkowej Województwa Krakowskiego z 16 kwietnia, mowa jest o względach kn. Szujskiego „nad rodziną walecznego włościanina, a teraz chorążego grenadierów - Głowackiego w nagrodę wierności i męstwa“:

b) przemawiają za tym dalej relacje obu włościan rzędowickich, z którymi przeprowadzali wywiad w 1880 i 1882 r. prof. Rybarski i art.-malarz Jan Styka, w których znajduje się opis przybycia Wojciecha Bartosza Głowackiego do Rzędowic ⁴⁷⁾ i rozmowy jego z ekonomem L..., który przezeń wezwany przychodzi i pyta: „Co pan Głowacki każe? — Aha! Teraz mi mówisz panie, a przedtem gadałeś łysuniu“, zadrwi z niego Wojciech;

c) tradycja domu Szujskich, przekazana przez historyka Józefa Szujskiego ⁴⁸⁾;

d) tradycja mająca wyraz w prozie ⁴⁹⁾ i poezji, że tylko wspomnę wiersz o „Bitwie Racławickiej“, wydany anonimowo ⁵⁰⁾ w Lipsku w 1861 r. (s. 35)...

Więc Kościuszko stojąc w mierze
Weseli się szczerze.
Przy nim stoi Madaliński
I polscy żołnierze.

Z nimi, z nimi dla tej ziemi
Wstaje zorza nowa:
Nowa szlachta. Jenerale
Bartosz spod Krakowa...”

Po upadku powstania nobilitacja ta, wobec niezatwierdzenia przez sejm, wydała się nieważną; stąd towarzysze bojów Wojciecha Głowackiego szlacheccy: Dominik Paprocki z Polikarcie i Jan Sadowski z Polanowic zeznają w 1810 r. pierwszy... „iż Bartosz w wojsku nazwany Głowacki z Rzędowic, oficer...“, drugi „...że... Bartosz inaczy (od woyska) nazwany Głowacki będąc oficerem...“, a Sąd Pokoju Powiatu Hebdowskiego wydając tzw. akt znania stwierdzał: „Ponieważ Jadwiga Bartoszowa świadectwem wiarygodnych 2 obywateli i szlachty... prawnie udawadnia, iż jej niegdyś małżonek Wojciech Bartosz inaczy Głowacki nazwany, bywszy oficer W. P....“

Uderza jednak fakt, że wdowa po Bartoszu - Głowackim

przedstawiła świadectwa nie włościan rządowickich czy wsi sąsiednich, ale właśnie szlachty siedzącej w okolicy na dworach. Wyglądałoby na to, że czuła się wobec nobilitacji męża bliższa im, niż dotychczasowym sąsiadom.

4.

W obozie bosutowskim.

19-dniowe przywarowanie w obozie bosutowskim (6—24 kwietnia)⁵¹⁾ było podyktowane, jak to już zaznaczyliśmy, względami strategicznymi. Jeżeli do spodziewanego uderzenia na Kraków nie doszło, to tylko na skutek zdeorientowania i ambicyjek osobistych rosyjskiej generalicji. Kościuszko przymusowy ten postój starał się jak najlepiej wykorzystać. Starał się zorientować w nastawieniu kraju, ustosunkowaniu się do powstania Austrii, szerzyć propagandę, organizować armię, zapewnić dostawy broni, amunicji i pieniędzy. Równocześnie też starał się „odstrychnąć” podległą mu generalicję od reguł pospolitych⁵²⁾ wojowania; wskazując na przykład Raclawie, podkreślał „że kosami i pikami można wziąć armaty“⁵²⁾ i że polska racja stanu nakazuje im co prędzej nauczyć się nowego sposobu prowadzenia wojny. W tydzień po Raclawicach⁵³⁾ pisał do gen. Franciszka Sapielhy w te słowa: „Pamiętaj, że wojna nasza ma swój szczególny charakter... jej pomyślność zasadza się najwięcej na upowszechnianiu zapału i na uzbrojeniu generalnym wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Do tego wzbudzić potrzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że Ojczyznę mają. Postawić do razu 100.000 wojska liniowego jest trudno w naszych okolicznościach, lecz postawić masę 300.000 łatwo przyjdzie, byle szczerze chcieli ziemianie i księża, którym lud powodować się daje“.

By siłę chłopską w pełni wykorzystać, trzeba było jak najprędzej przeprowadzić:

a) prymitywne przynajmniej uświadomienie ludu pod względem narodowym;

b) poprawienie jego doli na tyle, by czuł, że zwycięstwo powstania to jego interes;

c) zorganizowanie go pod względem wojskowym.

„Schlebiania, obietnic, dobrodziejstwa, słowem wszystkich sprężyn ruszono do ocucenia i ożywienia tej ogłupiałej masy“, wyraża się agent polski w Wiedniu Ossoliński⁵⁴). „Samą łagodnością, dobrocią i zachęcaniem do obrony kraju“ starano się zrobić „z tłumu niewolników na los swój obojętnych“ — uświadomionych obywateli. Wyjaśniano więc chłopu, że broniąc kraju, broni swej chaty i rodziny, a wraz przyczynia się do polepszenia doli chłopskiej, którą Naczelnik Kościuszko ma na uwadze i w sercu. Przekonywano go, że nieprawdą są rozpuszczane przez Rosjan wieści, że szlachta i księża we własnym tylko interesie broń podnieśli, że zwycięstwo, w które chłop początkowo nie bardzo wierzył, jest pewne w razie wspólnego wszechstanowego wysiłku i że dla kosi nie straszne są armaty. Zwalczano wraz strach przed represjami rosyjskimi i siejące panikę pogłoski, że Igelström podał carycy projekt „by z województwa krakowskiego w odwet za powstanie stworzyć Sicz, i nie zeń nie zostawić, prócz pola i wody, a poddanych wywieść w głąb Rosji“⁵⁵).

Nawet wobec silnej początkowo dezereji chłopów zachowano dużą pobłażliwość. Rozumiano, że zachęca ich do tego bliskość domów i życzliwe przyjęcie przez rządców, mocno odczuwających brak rąk do robót wiosennych; że chłop chce łup odnieść do domu i nie zna dyscypliny wobec ruchawkowego charakteru pierwszych wystąpień. Toteż Komisja Porządkowa Województwa Krakowskiego ogłaszając 7 kwietnia „wezwanie powrotu włościan do obozu“, starała się „pardon generalny dla zbiegów“ ubrać w najdelikatniejszą formę. „Dowiedzieliśmy się, iż po sławnym dla nas dn. 4 Apryla zwycięstwie, niektórzy włościanie,

k którzy tak chwalebnie do zupełności jego przyłożyli się, do domów swych popowracali i dotąd do obozu nie przychodzą, żąda od wszystkich posesorów dóbr i rządców..., ażeby ci przez gorliwość dla dobra Ojczyzny, która jeszcze dzielnej tych rolników potrzebuje ręki, tych wszystkich, drogą łagodności zachęcając, natychmiast do obozu Najwyższemu Naczelnikowi Siły Zbrojnej Narodowej dostawili“⁵⁶⁾. Postępowanie takie przyczyniło się do powstrzymania dezercji i do napływu rekruta dymowego, którego częściowo wecielano do formacyj liniowych, częściowo organizowano w odrębne jednostki grenadierskie.

Nie lekceważono zresztą i czynnika religijnego. Wobec zbliżających się Świąt Wielkanocnych (20 kwietnia)⁵⁷⁾, odprowadzano nabożeństwa, rekolekcje i spowiedź generalną. Kapelani wzywali w kazaniach lud do walki za Ojczyznę, Wolność i Wiarę (przeciw schizmatykom i lutrom). Podkreślali, że Kościuszko jest dobrym katolikiem, a wśród ludu nawet rozeszła się gadka, że atak raclawicki prowadził z krzyżem w ręku⁵⁸⁾.

Nie zniechęcano się przeszkodami. Do najważniejszych należały: brak czasu, niedostatek instruktorów wychowawczo-propagandowych, rezerwa kleru, bojącego się jakobinizmu i mocno dotkniętego materialnymi świadczeniami na rzecz powstania.

Sam Kościuszko „przyodział się w wieśniaczą siermięgę, jadł i całe dni trawił z tymi świeżo przybranymi kolegami swymi“⁵⁹⁾; naśladowali go zaś i oficerowie.

Według gen. Zajączka „wieśniacy do obozu przyprowadzeni, mieli do Kościuszki pewien gatunek przychylności, z wielkiego i powszechnego osoby jego szacunku wynikającej, ale nie czuli dla niego tego zapału i mocnego przywiązania, które skłania do zupełnego poświęcenia się“⁶⁰⁾.

Część ich jednak z czasem ulegała entuzjazmowi⁶¹⁾ kosynierów spod Raclawic, którzy tym sposobem odgrywali samochcąc dużą rolę propagandową. Rekrut dymowy mając

pełny żołądek, gdyż dostawy chleba, mięsa i piwa dochodziły z Krakowa dość regularnie⁶²), chętnie rozprawiał o niedawnym wyczynie racławickim, który zresztą w bezkrytycznej wersji chłopskiej urósł do potężnej batalii, w której miało paść 30.000 Rosjan, a 100 dział dostać się w ręce zwycięzców⁶³). Przypominano sobie też wyczyn Wojciecha Bartosza Głowackiego, który z szarżą chorążego uwijał się po obozie. Kościuszko celowo wysunął go na widownię już w czasie wjazdu triumfalnego do Krakowa. Teraz zaś w Bosutowie wydał 13 kwietnia 1794 r. specjalną odezwę „o względy dla walecznego Wojciecha Głowackiego“⁶⁴):

„Wojciech Głowacki, Grenadier Regimentu Milicji Krakowskiej, rodem ze wsi Rzędowic Starosty Szujskiego, na potyczce dnia czwartego miesiąca i roku bieżącego, okazał męstwa swego dowody, pierwszy skoczywszy na baterię nieprzyjacielską; jego odwagę nadgradzając, placowałem onego chorążym w tymże Regimentie Grenadierów Krakowskich. Komisja zaś Porządkowa zobowiąże starostę Szujskiego, aby o tego pocziwego oficera Żonie i Dzieciach miał staranie“.

Dan w obozie pod Bosutowem, dnia 13 kwietnia 1794.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej.

(W dopisku) „Ja też sam zanaszam prośby do starosty Szujskiego za nim, aby raczył ulżyć pracy Familii jego i stać się Ojcem w niebytności jego“.

Odezwa ta była tegoż dnia znana w Krakowie. Opinia publiczna oczekiwała teraz jak Szujski zareaguje na nią. Starosta nie dał długo czekać. Bawił właśnie w Krakowie i schlebiać mu tylko mogło, że jeden z jego poddanych tak się odznaczył, i że imię jego znajduje się w odezwie Naczelnika Kościuszki.

Toteż zaraz 14 kwietnia w piśmie do swego rządcy Strawińskiego takie wydał dyspozycje:

„Mości Panie Strawiński. Za odebraniem tego listu obliguję W Pana, abyś dyspozycję moją wypełnił zupełnie co do słowa, a to w tym sposobie. Przeszły Wojtek Bartos, a terażniejszy Wojciech Głowacki, chorąży grenadierów krakowskich dystygował się na dniu 4 kwietnia skoczywszy pierwszy na baterię nieprzyjacielską. Dał dowody męstwa swego dla miłości Ojczyzny. Ta jego odwaga daje mi okazję najśłodsza w życiu mojem, że go uwalniam od wszelkiej powinności, równie i żonę i dziatki jego, a tę zagrodę, z której robił, wiecznymi czasy dla jego żony i dzieci daruję, żadnych robocizn nie pretendując; przy tym zboża wydać żonie jego na wyżywienie: pszenicy korcy 3, żyta korcy 4, jęczmienia korcy 4 i tę moją dyspozycję bez zwłoki wykonać i obliguję dopełnić wszystkiego“.

A. kniaź Szujski.

Widać po przeczytaniu wydało mu się to wszystko jeszcze nie dość pańską nagrodą, gdyż dopisał: „Z obory mojej najlepszą krowę wybrać i dać żonie jego, wieprzka i maciorę dać obliguję“⁶⁵).

O swej decyzji zawiadomił też zaraz Komisję Porządkową Woj. Krakowskiego, która odwdzieczyła mu się w dwa dni potem (16 kwietnia) taką odezwą: „Komisja Porządkowa Województwa Krakowskiego podaje do powszechnej wiadomości wszystkich obywateli i mieszkańców województwa godny naśladowania i uwielbienia przykład względów, jakie obywatel A. kniaź Szujski, starosta rządowicki, nad familią walecznego włościanina, a teraz Chorążego Grenadierów — Głowackiego w nagrodę wierności i męstwa — z uwielbieniem i gorliwie okazał“⁶⁶).

Imię Wojciecha Bartosza Głowackiego zostało wnet upamiętnione w licznych piosenkach, które rozchodziły się po kraju szybko, budząc wśród włościan zapal do powstania.

Najwcześniejszą bodaj jest „śpiwka włościan-krakowików“, znana też pod nazwą „pieśni kosynierów“. Powstała ona prawdopodobnie w obozie bosutowskim⁶⁷):

„Dalej chłopcy, dalej żywo,
Otwiera się dla nas żniwo!
Rzućwa pługi, rzućwa radło,
Trza wojować, k'ej tak padło.

Niech kobieta gospodarzy.
Niech pilnują roli starzy,
My parobcy, zagrodniki,
Rzućwa kosy, bierzwa piki.
Bierzwa kosy, bierzwa dzidy,
Otrząśniewa się z tej bidy.
Bijwa wszyscy wraz Moskali
Bo nas s'ę dość natyrpali.

I naucwa Sołdrę Prusa
ze i w nas jest polska dusa.
Jesce nasa chłopska kosa,
Potrafi im utseć nosa.
Wymłóciwa ich jak snopy;
Cósto? bomy to nie chłopy?
Już ich strzepali za katy,
Przy Słomnikach nase braty,

Sieglili, stłukli, zmordowali ,
Harmaciska odebrali;
Odebrali wozy, bryki,
Dukaciki i rubliki.

A ci co byli zwawemi,
Pozostawali starsemi.
Głowacki, co był Bartosem,
Chodzi teraz jak pan z trzosem,

I Gwiżdżickiemu n'cego.
N'eduskaśby i nam tego.
Hejno chłopcy, idźwa, iwa,
Nasej się ksywdy zemściwa!
Jesce i nam Bóg posceści,
Nieżałujmy na nich pięści!
Mamy ręce po pięć palców,
Bijwa dobrze tych zuchwalców.
Popsedajwa woły z zbozem,
Spieswa wsyscy za obozem,
Popsedajwa i poduski,
A psystańwa do Kościuski!“

Popularną też była piosnka ⁶⁸⁾:

„Bartoszu, Bartoszu, Oj nie traćwa nadziei
Oj nie traćwa nadziei
Bóg pobłogosławi, Ojczyznę nam zbawi,
Ojczyznę nam zbawi,
Oj ostre, Oj ostre, Oj ostre kosy nasze,
Oj ostre kosy nasze,
Wystarczą na krótkie, moskiewskie pałasze,
b's.

Schlebianie próżności chłopskiej czy jednanie go dobrocią nie mogło jednak wystarczyć na dłuższą metę. Trzeba było dać chłopu namacalny dowód, że powstanie jest połączone z jego korzyścią. Trzeba było poprawić jego dolę i zapewnić los rodziny, która na wsi pozostała. Ale wraz stać na gruncie konstytucji 3. maja, do której oficjalnie nawrót ogłoszono, by nie straszyć magneterii, zamożniejszej szlachty i duchowieństwa, którzy dopatrywali się w poczynaniach Kościuszki początkowo przede wszystkim próby jakobini-

zacji kraju. „Bóg widzi, pisał Kościuszko do Izabeli z Flemingów Czartoryskiej⁶⁹), że nie francuską zaczynamy rewolucję. Chcę zniszczyć nieprzyjaciela. Czynię niektóre dyspozycje tymczasowe, a zostawuję prawo stanowienia Narodowi“.

Ograniczony w swych możliwościach spróbował Kościuszko usunąć największe bolączki. Jedną z najdotlejších było przeciążanie pańszczyzną rodzin walczących chłopów. Już w pierwszej odezwie z 16 kwietnia nawoływała Komisja Porządkowa Woj. Krakowskiego obywateli „do sprawiedliwości, ratunku i ludzkiego z nimi obchodzenia“. Pod wpływem dalszych skarg przedkładanych Naczelnikowi w obozie bosutowskim, nawet przez bohaterskich grenadierów krakowskich, wystąpił w tej sprawie sam Kościuszko, a Komisja Porządkowa wydała 20 kwietnia ponowną, groźną odezwę pt. „Zapewnienie włościanom opieki rządowej i ulgi w robociznach“. Oto jej wyjątki,,: „...Gdy z największym podziwieniem i najdotkliwszym uczuciem odbiera (Komisja) doniesienia i skargi, jako po wielu miejscach żony i nędzna familia tych walecznych mężów i ojców, wtenczas kiedy oni uganiają się za nieprzyjaciółmi, kiedy przez odwagę swoją i męstwo pamiętne zwycięstwo w oczach własnego wodzstwa odnieśli, nie tylko żadnego osłodzenia nie mają, ale i owszem na największe wystawieni uciążenia, cierpią za to prawie, że mężowie i ojcowie ich wiernie i własnym życiem wysługują się krajowi... Oświadczą przeto i ogłasza, iż włościanie byli i zostają zawsze pod opieką rządu krajowego, że każdy uciśniony człowiek ma otwartą drogę poszukiwania w Komisji Porządkowej szkód i krzywd sobie wyrządzonych i że odtąd każdy uciemniżyciel i prześladowca włościan, tych-to walecznych kraju obrońców, jako nieprzyjaciel Ojczyzny uważany i karany będzie“⁷⁰).

Po tym wstępie takie wydano zarządzenia szczegółowe:

- 1) Komisja stwierdzi drogą lustracji dawniejsze powin-

ności gruntowe włościan służących w milicji... i ustanowi umiarkowanie powinności przypadające na pozostałą rodzinę.

2) Dziedzice są obowiązani nie tylko do folgi w daninach i robociznach, ale nie mogą dopuścić do upadku gospodarstw należących do walczących chłopów i by ziemia ich odłogiem leżała.

3) Włościanie wezwani pod broń „od wszelkiej robocizny i daniny wolnymi są dotąd, póki z takowej wyprawy do domów swych nie powrócą“.

4) Opornych posesorów karać będzie Sąd Kryminalny.

5) W każdym powiecie winny być stworzone specjalne obwody z własnymi dozorcami, do których należy rozjemstwo w zatargach pana z włościaninem, w sprawach wyżej podanych⁷¹⁾.

Na takim podkładzie moralnym zabrano się do organizowania chłopów w regularne jednostki bojowe. Pierwszy sformowano batalion grenadierów krakowskich pod Krzyskim, a myślano o sformowaniu 4 regimentów grenadierskich.

Ubiór grenadierów miał pozostać wiejski; jedynie oznaki rang, więc szarfy (taką nosił Wojciech Bartosz Głowacki) i naramienniki, przydano. Co do uzbrojenia, to początkowo „pierwszy tylko glid (szereg) miał być uzbrojony strzelbą, drugi siekierami, a trzeci pikami, to jest: kosami naprost nabitymi“⁷²⁾. Ale potem instrukcja Naczelnika ustaliła, „ażeby w piechocie pierwsza linia miała broń ognistą, druga linia kosy, trzecia piki“⁷³⁾. W związku z tym sprowadzono z Galicji i zamagazynowano w Krakowie ok. 80.000 kos⁷⁴⁾.

Początkowo brakło regulaminów i instrukcyj dla kosnierów. Ćwiczono ich więc w Bosutowie w formowaniu czworoboków, obronie wałów, atakach. Były i manewry poza wałami obozu. Bosutów leżący w pagórkowatej okolicy między dolinami Sudołu i Dłubni, był własnością kapituły krakowskiej. Obóz przytykał jednym bokiem do drewnianego dworku, gdzie stał sztab, a okopy ciągnęły się na przestrzeni mili, umocnione redutami ziemnymi i bateriami.

Wojsko obozowało bez namiotów, co w kwietniowych roztopach i deszczach dawało się dość we znaki⁷⁵). Niemniej obserwator austriacki Baum stwierdzał, że chłopci poczynili znaczne postępy w sztuce wojennej i byli zdolni do obrotów i ataków⁷⁶). Jako zasadniczą wytyczną przyjęto Kościuszkowskie: „Trzeba atakować żwawo“⁷⁷).

Niebawem „architekt wojskowy“ Piotr Ajgner, w oparciu o instrukcję francuskiej gwardii narodowej, ogłosił „Krótką naukę o pikach i kosach“⁷⁸), w której zawarł dotychczasowe doświadczenia. Uznano, że „kosa jest straszną bronią w ręku włościan“ i mogą być z powodzeniem użyte:

a) przy odpieraniu szarż kawaleryjskich, gdyż konie płoszy błysk kos, „a chłopci nimi kinając, nieprzyjaciół okropną siekaninę sprawują“; widziano przecież nieraz „ludzi a nawet konie poprzecinane jednym cięciem na pół“⁷⁹);

b) w obronie okopów;

c) a nawet w ataku, przy współdziałaniu broni regularnej. Pod zasłoną baterij artylerii, poprzedzani strzelcami wyborowymi, pikinierzy i kosynierzy „będą na kształt piorunów, okrytych chmurami kurzawy, ognia i dymu, uderzać na nieprzyjaciela“.

Nieco później zaproponuje niejaki Tokarzewski z województwa brzesko-litewskiego, zasłony z taczek z koskami, które by chroniły posuwających się chłopów od ognia piechoty i kartaczów.

Dzięki tym wszystkim zabiegom, chorąży Wojciech Bartosz Głowacki pod koniec pobytu w Bosutowie, miał już pewne teoretyczne wiadomości militarne i przyzwyczaił się do komenderowania gromadą „kmostrów“, którzy należeli do jego komendy.

5.

Połaniec.

Obóz bosutowski zwinął Kościuszko 24 kwietnia, ruszając w kierunku organizującego się powstania sandomierskiego. Po drodze doniesiono mu o powstaniu i wyzwoleniu Warszawy. Zadawałając się złamaniem kordonu rosyjskiego i nawiązaniem kontaktów z Warszawą i Litwą, rozkłada się Kościuszko na 2 tygodnie obozem pod Połańcem (5—19 maj), gdzie się okopuje i umacnia w przewidywaniu ataku Denisowa. Dzięki tej ostrożności uderzenie Denisowa wzmocnionego Chruszczowem zostaje 12 maja odparte. Nie mógł jednak Kościuszko dać pomocy rujnowanej w koło przez Rosjan okolicy; nie mógł też zapewnić dostatecznego dowozu aprowizacji, z którą było tak krucho, że przymierano głodem.

Wobec tego trzeba było dać zebranim w obozie chłopom nowy zastrzyk, który by pozwolił im znosić z pogodą prywatę obozową. Ponieważ, według aktu krakowskiego z 24 marca (§ 11), wzbroniono naruszania ustawy 3-majowej, Kościuszko nie mógł wprowadzać na własną rękę innowacji, ale mógł dać ulgi. A okoliczności nagliły o uregulowanie sprawy chłopskiej. Już w uniwersale z 2 maja pod Winiarzami, Kościuszko wyraźnie wskazywał, że „Moskale szukają sposobów podburzenia ludu wiejskiego przeciwko nam, wystawiając mu arbitralność panów i dawną ich nędzę i na koniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą rosyjską. To mówiąc zachęcają, dopuszczają lud wiejski do wspólnego rabunku dworów“.

Teraz, 7 maja 1794 r., wydał Kościuszko tzw. „manifest połaniecki“, którym

a) znosił poddaństwo osobiste, umożliwiając chłopu opuszczenie wsi, w razie pospłacania długów i podatków;

b) gwarantował chłopu prawo do ziemi czyli nieusuwalność póki spełniał obowiązki, oraz własność owoców pracy;

c) rozciągnął na wszystkich włościan opiekę rządu krajowego: administracyjną (przez Komisje Porządkowe) i sądowiczą (przez Sądy Kryminalne);

d) ograniczał robociznę przy 5 i 6 dniach o 2 dni, a przy 2—4 dniach o 1 dzień;

e) oddawał nadzór nad wykonywaniem tych przepisów tzw. „dozorcom“ wyznaczanym przez wojewódzkie Komisje Porządkowe na każde 1.200 dymów, do których mogli wnosić skargi zarówno włościanie na panów, jak i odwrotnie. Od wyroków „dozorców“ przysługiwała apelacja do Komisji Porządkowych ⁸⁰).

Manifest ten został przyjęty przez chłopów pozostających w obozie połanieckim z wielką radością. Wojciecha Bartosza Głowackiego oczywiście już nie tyczył jako uszlachconego i obdarowanego gruntem; ale tenże mógł sobie z dumą powiedzieć, że był jednym z tych, którzy walczyli do wyjścia jego się przyczynili — był symbolem sprawy chłopskiej dobijającej się równouprawnienia ⁸¹).

CZĘŚĆ III.

ZGON I MOGIŁA

1.

Szczekociny.

Sytuacja Kościuszki zupełnie się zmieniła, kiedy połączył się z nim pod Połańcem gen. Grochowski z 6.400 regularnego żołnierza. Napastujący go do tej chwili zuchwale Denisow, musiał co prędzej wycofać się lasami, podczas gdy Kościuszkę ścigał go teraz z szansami zniesienia.

W tym czasie pod rozkazami Kościuszki było już około 30.000 regularnego żołnierza, nie licząc chłopskich formacyj. Niestety równocześnie koncentrowali się i wzmacniali i przeciwnicy. Denisow zręcznie uchylał się od boju ze ścigającym go Kościuszką, póki nie połączył się z Chruszczowem i Rachmanowem pod Szczekocinami. Teraz mógł się ważyć na bój, zwłaszcza, że stojący w pobliżu Prusacy skłaniali się do współłakcji.

Kościuszkę nie zdając sobie sprawy, że może mieć do czynienia i z Prusakami, już 5 czerwca przygotował się do bitwy; ale formowanie szyku bojowego szło tak nieskładnie i marudnie, że zdecydowano się bój odłożyć do jutra. Zdaje się, że tegoż wieczora przy ogniskach obozowych powstała bardzo ciekawa „Dyspozycja komendanta Głowackiego Bartosa“⁸²):

„Gdyśwa opuścili role dla wolności, wiary,
słuchajtaż mię wszyscy, chocia waj nie stary.

Trzeba wszyćkim wyjść w nocy pod one górzysko,
 Kaj tych sołdrów z Moskalem stoi obozisko.
 Banach! wzięwszy sto parobków, pójdzie ku dolinie.
 Maciek! weźmie tych sołdrów, co stoją w dębinie;
 Wojtek! zajdź'e z boku, z trzech je stron opasem,
 Ja też w ślipie im pójdę, zachodząc nawiasem.
 Stańtaz wszyscy na swych miejscach, az Wach wróg zabecy!
 Stachu! — ty się podsunies, weznies Moskwie plecy.
 A tymczasem nadciągnie z swym wojskiem Kościuska,
 Jak zająca obokocy ten nas złoty duska.
 Dop'ero ta wsyscy ucynita wrzawę,
 Gdy uderzą z harmac'sk, usykują ławę.
 Zechce Moskal uciekać pomiędzy krzeina,
 Niechze Walek dobrze tłuce, stojąc nad doliną.
 A tymczasem ja z resztą popędzę za niewa,
 I tak w koło Moskwę z Prusem ogarniewa.
 Potem skocą żołnierze, na kapustę zsieką,
 Uchodziewa ich do nogi, boć nam bidę pieką.“

Kościuszko mając ok. 9.000 regularnego żołnierza i 5 do 6.000 chłopów (w tym do 1.000 grenadierów krakowskich z Głowackim) oraz 24 dział, liczył na wygraną⁸³). Kiedy jednak ujrzano nazajutrz obok Rosjan i Prusaków, generałowie Poniński i Sanguszko nalegali na odwrót. Przewaga sił nieprzyjacielskich była nazbyt wyraźna. Liczyli oni ok. 26.500 ludzi i 124 dział czyli stosunek walczących przedstawiał się jak 1 : 3, a artylerii 1 : 5½ na niekorzyść Polaków. Mimo to jednak Kościuszko zdecydował się na bitwę, oświadczając żartobliwie otaczającym: „Chcę się zapoznać z manewrami pruskimi“.

Doszło więc do bitwy, trwającej od 11 do 18 godziny. Kosynierzy mieli „ducha szalonego zapалу“, ale w manewrowaniu wojsku regularnemu przeszkadzali. Koło południa zostali użyci grenadierzy krakowscy stojący na lewym skrzydle do ataku na piechotę pruską; początkowo zmieszali ją, potem jednak wraz z regimentem Wodzickiego zostali odrzuceni. Po pewnym czasie znowu atakowali Prusaków. Wstrzymali na swych piersiach nawałę jazdy prusko-

rosyjskiej, rzuconej w sukurs, zasługując na zaszczytne pochwały przeciwnika ⁸⁴).

Niestety legli tu najdzielniejsi; bohater racławicki Wojciech Bartosz Głowacki śmiertelnie ranny, ledwie został uniesiony z pola bitwy. Porażka ta, jak pisze Eustachy ks. Sanguszko ⁸⁵), załamała zapał szalony kosynierów. „którzy doznali nadto gwałtownie tego co boli“. Drugi z bohaterów racławickich, chorąży Świstacki w dniu tym uległ demoralizacji ⁸⁶).

Na skutek ciężkich strat, dochodzących 2.000 zabitych, rannych i popadłych w niewolę, oraz części artylerii, Kościuszkę dał rozkaz odwrotu ⁸⁷). Z generałów na pobojuwisku został zasłużony Wodzicki, trupa Grochowskiego pochowano w sąsiedniej Małogoszczy.

2.

Dowody śmierci Wojciecha Głowackiego na skutek ran odniesionych pod Szczekocinami.

Urzędowego świadectwa śmierci Wojciecha Bartosza Głowackiego nie wystawiono aż do 1810 r. Żona poprzestała na powiadomieniu jej o tym bolesnym fakcie przez towarzyszy bojów małżonka. W każdym razie w aktach parafialnych koniuskich nie ma już od 1797 r. żadnej wzmianki o bohaterze racławickim ⁸⁸).

Dopiero w 1810 r. (więc w 16 lat po śmierci ojca), kiedy nieletnia (16-letnia) córka Justyna miała wyjść za mąż, okazało się po raz pierwszy niezbędne przedłożenie świadectwa zgonu ojca.

Kodeks napoleoński bowiem przewidywał, że nieletnia może zawrzeć związek małżeński tylko za zgodą ojca, lub w razie jego śmierci za zezwoleniem matki. W tym drugim jednak wypadku śmierć ojca musiała być udowodnioną, przez złożenie świadectwa pogrzebu. Ponieważ jednak w tym wypadku to było niemożliwe, dowód śmierci w stosunku do

Wojciecha Bartosza Głowackiego przeprowadzono w formie tzw. „aktu znania“, przez pisemne oświadczenie się 2 szlachciców, towarzyszy boju Głowackiego, a to Dominika Paprockiego z Polikarcic i Jana Sadowskiego z Polanowie, zatwierdzone orzeczeniem Sądu Pokoju Powiatu Hebdowskiego.

Pierwszy świadek Dominik Paprocki, pan na 600 morgowych Polikarcicach, należących równie jak Rzędowice do parafii koniuskiej⁹⁰⁾ zeznał na piśmie: „Niżey na podpisie wyrażony zeznaie, iż Bartosz w Woysku nazwany Głowacki z Rzędowie oddany do Woyska Polskiego w Roku 1794, będąc Officerem w czasie batalij Szczekocińskiej, w tymże roku 1794 odbytey, zginął. Ja jako przytomny tey akcji zaświadczam tym pismem, iż będąc śmiertelnie pleyzerowany, tenże Officer Głowacki umarł, o pogrzebie iego niewiadomy iezdem.

Datt. w Polikarcicach, dnia 17 października 1810. (podpis) Paprocki m. p.“⁹¹⁾.

Drugie świadectwo złożył Jan Sadowski z Polanowie⁹²⁾. Brzmi ono:

„Zeznaię na podpisie wyrażony niniejszem pismem, zewyzy wyrazony Bartosz inaczy (od) Woyska nazwany Głowacki, będąc Officerem w batalij pod Szczekocinami R. 1794, gdzie byłem przytomny, widziałem isz tenze Głowacki śmiertelnie był pleyzerowany, co się nie odmieni ze umar, na co się własną ręką, ni(zej) podpisuię a dla udowodnienia rodowitą pieczęcią stwierdzam“. (podpisano obok lakowej pieczęci) Jan Sadowski“⁹³⁾.

Na podstawie powyższych zaświadczeń Sąd Pokoju Powiatu Hebdowskiego orzekł:

„Ponieważ Jadwiga Bartoszowa świadectwem wiarygodnym dwóch obywateli i Szlachty to iest: W. Dominika Paprockiego i W. Jana Sadowskiego prawnie udawadnia, iż iey niegdyś Małżonek Wojciech Bartosz inaczy Głowacki nazwany, bywszy Officer Woysk Polskich w batalii pod

Szczekocinami w Roku 1794 na placu boiu poległ zabity i tamże wraz z innymi poległymi został pogrzebany, mimo tego, niemal wszystkim w tutejszej okolicy od owego czasu zamieszkałym ludziom przypadek iego śmierci iest wiadomy, przeto też Jadwiga Bartoszowa od złożenia zaświadczenia pogrzebu tegoż iey męża ninieyszym uwalnia się, tymbar-dziej, gdy ona iest władną na mocy art. 149 Kodeksu Napoleona po śmierci tegoż swego męża udzielić zazwolenie córce swoiey Justynie Bartosównie z wyż. wspomnianym niegdyś małżonkiem swym spółdzoney, śluby Małżeńskie zawrzeć. Z posiedzenia: Sąd Pokoiu Powiatu Hebdowskiego, dnia 3-go Listopada 810. (podpisano) J. Siekierski z S. P. m. p.“

Na tej podstawie w akcie ślubnym Justyny z 21 listopada 1810 r. znalazło się nast. potwierdzenie: „...po złożeniu przed Nami świadectwa przez dwóch obywateli, a przez akt znania Sądu Pokoiu Powiatu Hebdowskiego ⁹⁴⁾... przyjętego i zatwierdzonego o śmierci iey Oycy Wojciecha Bartosza Głowackiego, w Roku tysiącnym siedemsetnym dziewięćdziesiątym czwartym na placu boiu pod Szczekocinami poległego Officera“.

3.

Ustalenie miejsca śmierci i mogiły.

Wyżej cytowane świadectwa przesądzały urzędowo sprawę śmierci Wojciecha Bartosza Głowackiego w okresie poszczekocińskim. Ale jak zobaczymy, istnieje cały spór naukowy, czy Wojciech z ran swych zmarł 6, 7, 8 czy 9 czerwca 1794 r.

Obaj świadkowie śmierci: Dominik Paprocki z Polikarcie i Jan Sadowski z Polanowic stwierdzają zgodnie, że bohater nasz został pod Szczekocinami śmiertelnie ranny. Natomiast ich twierdzenia co do miejsca śmierci nie są zgodne.

Paprocki podaje, że Głowacki zginął z ran pod Szczekocinami (ale może to robi dla uproszczenia formalności lub pod wpływem sugestii) zastrzegając, że o pogrzebie jego,

o który głównie chodziło w „akcie znania“, nie może udzielić żadnych informacji.

Natomiast Sadowski dość wykrętnie formułuje swe oświadczenie: „Głowacki śmiertelnie był pleyzerowany, co się nie odmini ze umarł“; tu jest więc raczej przypuszczenie, że na skutek śmiertelnej kontuzji zmarł.

Sąd Pokoju Powiatu Hebdowskiego (wobec potrzebnego wdowie po Wojciechu Bartoszu Głowackim świadectwa pogrzebu) stwierdził 2 rzeczy:

a) że „wszystkim w tutejszej okolicy... ludziom przypadek jego śmierci jest wiadomy“;

b) oraz, że na podstawie powyższych (w rzeczywistości tylko jednego) świadectw uznaje za stwierdzone, że Głowacki „w batalii pod Szczekocinami w Roku 1794 na placu boju poległ zabity i tamże wraz z innymi poległymi został pogrzebany“.

W danym wypadku, jeżeli oświadczenie Paprockiego uprawniało do ewentualnego stwierdzenia śmierci Bartosza Głowackiego na pobojuwisku szczekocińskim, to przyjęcie za pewnik pogrzebania go tamże z innymi poległymi było niczym nieumotywowaną dowolnością, podyktowaną zapewne chęcią ułatwienia wdowie po Głowackim „aktu znania“.

Na tej podstawie już bez żadnych skrępułów wciągnął opisane wypadki do aktów stanu cywilnego w Koniuszy „wykształcony, drobiazgowy i dokładny“ proboszcz, a wraz z urzędnik stanu cywilnego ks. Walery Bogdanowicz ⁹⁵).

O śmierci Wojciecha Bartosza Głowackiego pod Szczekocinami opowiadał też art.-malarzowi Janowi Styce w 1893 r., w czasie studiów do Panoramy Racławickiej, jeden z najstarszych włościan rządowickich ⁹⁶). Było to jednak prawdopodobnie echo „aktu znania“, o którym okolica wiedzieć musiała ⁹⁷).

W każdym razie wszystkie posiadane dane urzędowe i nie urzędowe wskazują na łączność jego śmierci ze Szcze-

kocinami. Po tej bitwie żadne ze znanych źródeł nie wymienia go wśród żyjących.

Według innych wersji Głowacki został uniesiony z pobojowiska śmiertelnie ranny do lazaretu i dopiero na odcinku między Małogoszczą a Kielcami zmarł.

Teza ta o tyle ma cechy prawdopodobieństwa, że faktem było, że Kościuszko mimo pośpiesznego odwrotu zabrał ze sobą część rannych, których duży 'procent po drodze pomarł. Droga zaś odwrotu prowadziła przez Okse, Małogoszcz (7 czerwca), Chęciny i Kielce (9 czerwca) ku Warszawie⁹⁸).

Też, że Wojciech Bartosz Głowacki zmarł w Małogoszczu reprezentuje Kazimierz Kozik, włościanin rzędowicki, ur. 28. XI. 1797 r., który w 1880 r. udzielał wywiadu prof. Rybarskiemu. Otóż na podstawie ustnej tradycji przekazanej „od ludzi starszych od niego, którzy znali osobiście Wojtkę Bartosa, oświadczył on, że bohater spod Racławic umarł w Małogoszczu na skutek odniesionej w bitwie pod Szczekocinami rany⁹⁹). Więc 7 czerwca 1794 r.

Przeprowadzone jednak poszukiwania w księgach zmarłych parafii małogoskiej przez ks. Stuczenia, dały wynik negatywny. Znalaziono z tego czasu jedynie zapiskę o pochowaniu gen. Grochowskiego, poległego pod Szczekocinami i uwięzionego tu dla pogrzebania przez wiernych podkomendnych.

Wobec tego hipotezę „małogoską“ musimy odrzucić.

Najbardziej przekonujące dowody przedstawia grupa reprezentująca pogląd, że Głowacki zmarły, na skutek ran odniesionych pod Szczekocinami, pod Kielcami lub w lazarecie w mieście, tu także został pogrzebany.

Jak wspomnieliśmy odwrót szedł przez Kielce 9 czerwca. I właśnie w tym dniu zanotowano w księdze zmarłych parafii: „Dnia tego pogrzebano 7 wojskowych z miłosierdzia (za darmo), pomiędzy nimi niejakiego Głowackiego“¹⁰⁰). Zapiska ta jest niezmiernie ważna już choćby z tego względu, że w żadnej innej miejscowości nie znaleziono dokumentu

świadczącego o pochowaniu Wojciecha Bartosza Głowackiego.

Wprawdzie prof. Rybarski, a za nim Peplowski podają w wątpliwość czy przy powszechnie znanym Bartoszu Głowackim uczynionoby dopisek „niejaki“. Rybarski nawet podsuwa myśl, że mógł to być jeden z Głowackich, którzy jeszcze przed nobilitacją (jak wynika z ksiąg stanu cywilnego) zamieszkiwali wieś Rzędowice. „W przeciwnym wypadku, argumentuje prof. Rybarski, osoba sporządzająca ów zapis w księdze zmarłych, byłaby inaczej fakt ten zanotowała, mając możliwość zapoznania się z bliższymi szczegółami, dotyczącymi Bartosa-Głowackiego, od jego towarzyszy broni, bo właśnie w dniach 9 i 10 czerwca 1794 r., Kościuszko stał obozem pod Kielcami“. Peplowski dość bezmyślnie streszczający Rybarskiego wystąpił z twierdzeniem, że „Kościuszko stojący 9 czerwca w Kielcach, byłby pouczył proboszcza kto to był Bartosz Głowacki“.

Zapomnieli jednak obaj, że był to odwrót po przegranej. Wojciech Bartosz Głowacki uniesiony przez chłopów z polowowiska, wpakowany został niewątpliwie na pierwszą lepszą podwodę, a gdy w polowym lazarecie na skutek ran, niewygód i braku pielęgnacji zmarł, nie było czasu na rozczulania. Nie było koło niego przy śmierci nawet nikogo z bliższych. Zawieziono go na cmentarz wraz z innymi, ale ponieważ był swojego rodzaju „wielkością“, zwrócił ktoś proboszczowi uwagę, że to jest Głowacki. Proboszczowi widać to niewiele powiedziało. Może, jak twierdzi Raczyński, „Wojciech Bartosz za życia swego znany był tylko w najbliższej okolicy Rzędowic; poza tym zmieniono mu nazwisko na dwa miesiące przed śmiercią“. W braku gazet, posługiwano się zresztą odezwaniami. Odezwy zaś bite w ograniczonej ilości, nie wszędzie docierały. Jakkolwiek było, wymienienie tylko Głowackiego wśród 7 równocześnie chowanych żołnierzy, wskazuje, że była to wybitniejsza jakaś osobistość.

Ale nie na tym koniec. W dziełku ks. Wł. Siarkowskiego pt. *Groby kościoła N. Marii Panny w Kielcach* i bulla erekcyjna Diecezji Katedry Kieleckiej, Warszawa 1872 s. 57 oraz w „Pamiętniku Kieleckim“ na rok 1874, redagowanym przez tegoż ks. Siarkowskiego znajdujemy taką zapiskę: „W kaplicy na cmentarzu zwanym Ogrójcem, znajduje się grób, w którym spoczywały przez kilkanaście lat zwłoki Bartosza Głowackiego, zwanego Kuman spod Raławie, zmarłego w szpitalu kieleckim 9 czerwca 1794 r. Zwłoki te następnie wydobyto i pochowano na cmentarzu kościelnym (katedralnym) między dwoma wiązami po prawej stronie kościoła, obierając za punkt fronton główny i drzwi wielkie kościoła“. Sam zresztą prof. Rybarski (przeciwnik tej tezy) przyznawał, że sam znał takich Kielczan, „którzy widzieli zwłoki Bartosza Głowackiego podczas przenoszenia ich z grobu w Ogrójcu na obecne miejsce ich spoczynku“. Raczyński znów nie bez słuszności zauważa, że „nikt spośród współczesnych — w recenzjach, dotyczących dziełka ks. Siarkowskiego, nie zaprzeczył przytoczonym tam faktom“.

W 1929 r. przybył nowy argument za śmiercią i pochowaniem bohatera raławickiego w Kielcach. Oto 9 listopada zgłosiła się do Muzeum Narodowego w Warszawie wdowa po inżynierze-technologu Teraszkiewiczowa, ofiarowując różaniec i krzyż stanowiące własność śp. Wojciecha Bartosza Głowackiego wraz z następującym oświadczeniem:

„W 1870 r. przy restauracji katedry kieleckiej i pod nią grobów biskupich, odrestaurowano również i Ogrójec przy katedrze. Ojciec mój — Franciszek Pantoczek (w owym czasie co tylko wrócił z Kaukazu, dokąd był wysłany w 1844 roku za sprawę księdza Piotra Ściegiennego), pamiętając z opowiadania ojca swego, a dziada mego — Szymona Pantoczka, dawnego i stałego mieszkańca Kielc, że Wojciech Bartos Głowacki, ciężko raniony w czasie cofania się Tadeusza Kościuszki spod Szczekocin do Małogoszcza, z lazaretem całym z Małogoszcza przesłany był do Kielc, wkrótce

umarł i pochowany został w Kielcach w Ogrójeu koło kościoła katedralnego w skromnej chłopskiej trumnie, pomalowanej żółtą lubryką, zapragnął przekonać się, czy opowiadania te zgodne są z rzeczywistością, udał się do grobu pod Ogrójcem i rzeczywiście znalazł tam skromną, prostą trumnę, malowaną żółtą lubryką, po otwarciu której ukazały się zasuszone zwłoki, ubrane w chłopską sukmanę, gęsto pokrytą ciemnymi plamami (zacieki od krwi z ran); ręce, owinięte różańcem, złożone były na piersiach“.

„Różaniec ten z krzyżem i przywartym doń kawałkiem sukmany ojciec mój wziął sobie na pamiątkę“.

W dalszym ciągu oświadczenia stwierdza p. Teraszkiewiczowa¹⁰¹), że „w grobach pod Ogrójcem przy katedrze kieleckiej spoczywają zwłoki miejscowych owocześnie znanych i zasłużonych ludzi. Znajdowanie się więc tam skromnej chłopskiej trumny jest niezbitym dowodem, że wspomnienia dziada mego, przekazane ojcu memu, o pochowaniu tam Wojciecha Bartosa Głowackiego były rzeczywistością, nie ulegającą wątpliwości“.

Przekonanie o pogrzebaniu bohatera racławickiego na cmentarzu katedralnym kieleckim było w mieście tym tak silne, że na 10-lecie Niepodległości, 11 listopada 1928 r., uczczono go położeniem nowego, tymczasowego kamienia na mogile, w zachodnim rogu cmentarza (po lewej stronie katedry) z napisem: „Ś. P. Wojciech Bartosz - Głowacki, bohater z pod Racławic“, a grób zaścielono wieńcami.

Tak więc sprawa śmierci i pogrzebu bohaterskiego chorążego chłopskiego wydaje się ostatecznie wyjaśniona.

4.

Skąd się wzięła wersja o Wojciechu Bartoszu Głowackim legionście?

Twórcą jej był Wiktor Heltman, który w „Przeglądzie Dziejów Polski“ wydanym w 1838 r. na emigracji w Poin-tiers (II 28 i n.) tak pisał“ :

„Wiadomo powszechnie, iż w bitwie racławickiej odznaczali się m. in. dwaj wieśniacy Głowacki i Świstacki, których Kościuszko na placu boju oficerami mianował, lecz mało komu wiadomą jest następująca okoliczność, za której rzetelność zaręczyć możemy. Właściciel wsi, z której Głowacki pochodził, uniesiony czy to chwilowym patriotyzmem, czy bojaźnią rewolucji, do nagrody Kościuszki, dodał jeszcze Głowackiemu małą posiadłość gruntową. Po upadku rewolucji kiedy prawdziwi jej obrońcy, zmienić znowu musieli dzielne kosy, na narzędzia pańszczyzny, wrócił Głowacki do zagrody swojej; ale ponieważ nie było już rewolucji, nie było kogo się lękać, pan jego odebrał nadaną mu własność i do odrabiania pańszczyzny zmusił. Głowacki nie mógł spokojnie znosić oburzającej nikiemności szlachcica: to sprawiło iż oddany został Austriakom w rekruty. Wkrótce potem, kiedy Dąbrowski skupiał we Włoszech rozpierchnięte szczątki wojska Kościuszki, między przesłanymi mu jeńcami, poznany został Głowacki i w nagrodę wyrządzonej mu krzywdy, porucznikiem mianowany“.

Otóż ów Heltman, którego życiorys mocno burzliwy odtworzyć można na podstawie Sz. Askenazego, Łukasińskiego¹⁰²), nie budzi zaufania ani jako człowiek, ani jako historyk. Pochodził on z Litwy. W 1815 r. studiował na Uniwersytecie Warszawskim; w cztery lata później założył tajny związek akademicki pod hasłem „walki z tyranią i fanatyzmem“ oraz „przywrócenia niepodległości Polski“. W 1820 r. był twórcą nowego związku masonskiego młodzieży „Wolnych Polaków“. Po wykryciu go czas jakiś siedział w więzieniu, poczem zesłany został w żołdacki. Ale i na tym terenie rozpoczął prace konspiracyjne. Zdemaskowany i uwięziony załamał się w śledztwie, wsypując mnóstwo ludzi w Królestwie i na Litwie, w tym najbliższych swych współpracowników i przyjaciół. Zapewniło mu to powrót do pułku z awansem na oficera; w tym charakterze walczył w 1831 r. z rodakami. Ranny i wzięty do niewoli, wykorzystał fakt.

że o zdradzie jego nie wiedzano jeszcze i wstąpił do armii polskiej, a później na emigracji odgrywał rolę gorliwego patrioty, a nawet męczennika narodowego. Możliwe zresztą, że szczerze pragnął odkupić chwilę słabości; ogrom jednak złego, które wyrządził, rzucał wieczny cień na jego osobę. Co ciekawsze, sam grzeszny, stał się na emigracji bezwzględny sędzią innych, zarzucając im słabość, niedoskonałość, a nawet zdradę. Jako historyk¹⁰³) był lichym i bezkrytycznym kompilatorem, zdaniem Lasockiego — nieukiem.

W swej wersji o Głowackim, Heltman oparł się niewątpliwie:

A) Odnośnie do odebrania gruntu Głowackim, na fakcie, o którym słyszał jeszcze w kraju, który jednak, jak zobaczymy w następnym rozdziale, dość dowolnie zinterpretował.

B) Natomiast wersja o oddaniu Wojciecha Bartosza Głowackiego w rekruty, i służba jego w Legionach Dąbrowskiego, wynikły z niedostatecznie umotywowanych kombinacji pseudonaukowych¹⁰⁴).

Jak wiadomo działalność Legionów Polskich we Włoszech przypadła na lata 1797 do 1807. Przewinęło się przez nie około 25.000 ludzi, z czego ponad 800 oficerów. Kiedy wsławione szczątki Legionów wróciły do kraju, w momencie stworzenia W. Ks. Warszawskiego, postarano się o stworzenie listy oficerów legionowych. Nie była ona oficjalną, gdyż wódz Legionów gen. Dąbrowski, nie myślał ułatwiać dostępu do archiwum legionowego podkomendnym swym, sam montując „Historię Legionów“, ale bądź co bądź ogarniała ogromną większość, bo 805 nazwisk, które można było ustalić na podstawie posiadanych wykazów i pamięci. Unieвозмоżliwiała też podszywanie się pod zaszczytne miano oficera legionowego. Lista ta rozeszła się w licznych odpisach, a publikowaną drukiem została z czasem przez Wójcickiego w jego „Cmentarzu Powązkowskim“ t. III. Na liście tej figuruje: Głowacki porucznik.

Otóż z tej właśnie skromnej zapiski sporządził Heltman

całą legendę legionową o Bartoszu Głowackim, nie wchodząc w to, że to może być inny Głowacki. Jego tezy przejął Bolesław Twardowski, który w „Spisie Osób, które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki w 1794 r.” dodał nawet od siebie, że Głowacki zginął w Legionach. A za nimi poszli inni ¹⁰⁵).

Tymczasem w Legionach był nie Wojciech, lecz Ignacy Głowacki, oberfajrwerker artylerii koronnej, mający 11 lat służby w kraju. Po upadku powstania Kościuszki przedarł się on na Wołoszczyznę, gdzie zebrało się sporo wojskowych polskich, myślących o ponownym powstaniu. Skoro okazało się to zamysłem nierealnym, Ignacy Głowacki ruszył do Konstantynopola, a stamtąd spróbował przedostać się statkiem wraz z 12 rodakami do Włoch, gdzie formowały się Legiony Dąbrowskiego. Niestety, po drodze napadli statek korsarze algierscy i całą obsadę wzięli do niewoli. Dopiero na interwencję francuską wydobył się Ignacy Głowacki z afrykańskiej niewoli, 1 grudnia 1797 wylądował w porcie Liworno i w cztery dni potem zgłosił się w szeregi legionowe. Od 30 grudnia ciągnięty na liście oficerów nadkompletnych piechoty w 2. batalionie 1. legii; koledzy zwa go nieraz „Algierczykiem”. 6 lutego 1798 w Rimini zostaje wstawiony na podporucznika 1. kompanii formującego się właśnie batalionu artylerii polskiej legionowej szefostwa Aksamitowskiego. Zatwierdzony przez naczelnego wodza Brune’a, dostaje brevet od Dyrektoriatu Cysalpińskiego 18 stycznia 1799 r. Bierze udział w kampanii austriackiej; odznacza się przy obronie Mantui. Przy jej kapitulacji idzie w niewolę (Leoben i Gratz). Po zwolnieniu awansuje na porucznika artylerii, by pod koniec 1801 r., po rozwiązaniu artylerii legionowej i wcieleniu jej do piechoty zniknąć z widowni ¹⁰⁶).

Różnice są więc diamentralne. Tu Ignacy, artylerzysta mający 11 lat służby w Polsce, spiskujący na Wołoszczyźnie i w Konstantynopolu, jeniec piratów, a w końcu porucznik wyborowej artylerii legionowej, a w wersjach legendy stwo-

rzanej przez Heltmana, Wojciech, chorąży grenadierów krakowskich, mający parę miesięcy służby polowej, żołnierz austriacki, jeniec francuski, tą drogą nawiązujący kontakt z Legionami.

Teoretycznie zachodziłaby jeszcze jedna możliwość: że był drugi Głowacki w Legionach. Wynikałoby zaś mogła stąd, że lista oficerów legionowych nie jest dokładną. Poszukując w archiwach polskich i zagranicznych: paryskich, londyńskich, mediolańskich, neapolitańskich, wiedeńskich i in. mogłem stwierdzić, że kilkadziesiąt nazwisk oficerów legionowych zostało wypuszczonych ze spisu. Byli to przeważnie ludzie, którzy krótko służyli w szeregach i nie zostali utrwaleni w pamięci kolegów lub na tablicach oficerskich, sporządzanych co pewien czas w Legionach. Ale i wśród tych dodatkowych nazwisk¹⁰⁷⁾ nie spotkałem drugiego Głowackiego.

O Wojciechu Bartoszu Głowackim głucho też w pamiętnikach legionowych. Nawet taki Drzewiecki¹⁰⁸⁾, który lubuje się wprost w barwnych opisach i na pewno by nie omieszczał podać obecności bohatera raclawickiego w Legionach — milczy. Milczenie to jest tym bardziej wymowne, że o drugim bohaterze raclawickim Świstackim szeroko się rozpisuje.

Obecność Stacha Świstackiego, chorążego kosynierów krakowskich i drugiego po Głowackim bohatera na polach raclawickich, wprowadziła niewątpliwie i Heltmana częściowo w błąd. Jego to dzieje zostały przez Heltmana, per analogiam, narzucone Głowackiemu.

Stach Świstacki, jak wiemy, był dzielnym oficerem grenadierów krakowskich aż do momentu bitwy pod Szczekocinami. Straty poniesione tu przez chłopów tak nim wstrząsnęły, że uległ demoralizacji. Już w czasie oblężenia Warszawy nie pilnował szeregów, lecz przez więcej niż 6 tygodni włóczył się po stolicy, pijąc i hulając. Naczelnik Kościuszko trzykrotnie nakazywał komendantowi Warszawy gen. Orłowskiemu odstawić go pod sąd polowy. Zdaje się jednak, że

ostatecznie potrafił zmylić pościg żandarmerii, a szybki upadek powstania zapewnił mu bezkarność. Przypuszczał nie wrócił w Krakowskie, skąd w rekruty austriackie zabrany, bez uwagi na stan swój oficerski. Popędzony na front włoski dał się przy pierwszej okazji wziąć do niewoli francuskiej. Stąd już nie trudno było dostać się do Legionów. Zgłoszenie jego w charakterze ochotnika odnotowano pod dniem 14 kwietnia 1797 r. Niebawem 19 czerwca t. r. rozkazem gen. Dąbrowskiego z Bolonii „fortragowany został na podporucznika do 1. batalionu 1. legii, za zasługi dawniejsze w Ojczyźnie naszej miane“. Z batalionem swym przewędrował całe Włochy i południową Francję.

W czasie okupacji Rzymu (1798 r.) zdarzyła mu się taka zabawna przygoda, według opisu szefa kompanii, w której służył Józefa Drzewieckiego: „Dnia jednego przybiegł do mnie pan Świsłocki(!) kosynier spod Racławic, a podporucznik w kompanii mojej i uskarżał się na swoją niedolę, że mu w pałacu dano kwatery. Wodził go lokaj po obszernych pokojach i pokazywał łóżko do spania, lecz gdy go opuścił szukał łóżka nadaremnie i w pokojach go znaleźć nie mógł, a rozmówić się nie umiał. Poszedłem mu na pomoc, pokazano łóżko znowu.

— Tak to i wprzód było, odezwał się, a jak pan mnie opuścisz, znowu łóżka nie stanie. W istocie, łóżko było w niszy, którą blejtram jednego ze ścianą pokoiów koloru zasłaniał, a Świsłocki(!) pojąć tego nie mógł“¹⁰⁹).

Potem odbył Świsłacki kampanię neapolitańską i ujadął się z powstańcami południowo- i środkowo-włoskimi. Z zapasów z Suworowem nad rzeką Trebbią ledwie z życiem uszedł. Na riwierze genueńskiej głodował i hartował się, kształcił i zdobywał uznanie wśród szefów i kolegów. W czasie reorganizacji w Marsylii w 1800 r. uważany był za jednego z lepszych podporuczników, a przy reorganizacji w półbrygady, dokonanej 11 grudnia 1801 w Modenie, wśród 54 zatrzymanych podporuczników zajął pierwsze miejsce¹¹⁰).

Dzięki przynależności do 1. półbrygady Grabińskiego uratował się od okropności San Domingo, ale i tak szczególną śmiercią zginął we Włoszech, nie doczekawszy się powrotu na wyteśknioną ziemię ojczystą. „Oficer włoski, notuje Drzewiecki, miał urazę do oficera francuskiego, którą pragnął we krwi jego zmasać, ale pojedynku się obawiał. Postanowił go po włosku sprzątnąć, zdradzieckim mordem. Wypadek zdarzył, że obaj przeciwnicy jedli wieczerzę w jednej traktorni, gdzie przyszedł i Świstacki. Włoch Francuza pilnie śledził, a spostrzegłszy, że ten zabiera się do wyjścia, sam go wyprzedził i zaczaiwszy się z pugiuałem w ciemnym zakątku przy drzwiach oczekiwał.

„Wkrótce wychodzącego uderza dobrze wymierzonym a śmiertelnym ciosem w samo serce, który trupem u nóg jego pada. Był to nasz Świstacki; wyprzedził on na chwilę oficera francuskiego i za niego padł ofiarą zemsty podłego Włocha. Żalowany powszechnie, gdyż w obeiściu szczery i otwarty zasługiwał na miłość towarzyszków broni, w boju mężny — zjednywał szacunek“.

C Z Ę Ś Ć IV.

LOS WDOWY I SIEROT PO BOHATERZE RACŁAWICKIM

1.

Krzywda.

Nobilitacja Kościuszki i uwłaszczenie ze strony kn. Szujskiego, postawiły rodzinę Bartoszków-Głowackich w Rzędowicach w roli uprzywilejowanej i godnej zazdrości sąsiedzkiej. Nie musieli już chodzić na pańskie, rozkoszując się posiadaniem własnej chaty i własnego pola. Darowane przez kn. Szujskiego zboże, krowa i nierogacizna zapewniały na czas niejaki dobrobyt. Przy tym jednak nie należy zapominać, że sytuacja Jadwigi Bartoszewej-Głowackiej była dosyć trudna po stracie męża. Uprawa roli i utrzymanie obejścia spadły bowiem w zupełności na nią. Najstarsza córka Helena liczyła lat 10. Mogła matkę wyręczyć w rzeczach drobnych, utrzymywać porządek w domu, bawić młodsze rodzeństwo czy paść krowę. Natomiast 4-letnia Cecylia i paromiesięczna Justyna ograniczały mocno swobodę ruchów i nie mogły w niczym pomóc. Prawda, że we wsi byli krewni i kumy, ale w tym czasie pomoc drugiemu na roli nie była rzeczą łatwą. Mimo obniżki dni pańszczyźnianych nikt nie miał za dużo czasu wolnego. Niebawem zaś, po upadku powstania wszelkie ulgi płynące z manifestów Kościuszki zostały zniesione. Niemniej pewną pomoc Głowackiej zorganizowano. Na czele jej stał Marcin Bobicki, zagrodnik rzędowicki, współopiekun osieroconych dzieci bohaterskiego chorążego. Był on zresztą powinowatym zmarłego,

gdyż matka żony Bartosza Głowackiego Czernikowa pochodziła z Bobickich ¹¹¹):

Na chwałę kn. Szujskiemu trzeba napisać, że mimo zmienionych warunków po upadku powstania, darowizny swej wdowie po Głowackim nie cofnął. Głowackie jednak były tak zapracowane, że nie mogły myśleć o swej godności szlacheckiej i nie zdążyły się nawet nauczyć pisać czy czytać. Nie ulega zaś wątpliwości, że pleban koniuski ¹¹²), wielki sympatyk zmarłego Wojciecha Bartosza Głowackiego byłby je chętnie uczył.

Na skutek też owych ciężkich warunków życiowych nie wyszły one poza krąg chłopskiego otoczenia, w którym stopniowo wszystkie wyszły za mąż. Sytuacja materialna Głowackich uległa radykalnej zmianie w 1804 r. Dnia 2 marca t. r. sprzedał kniaź Szujski Rzędowice Jerzemu Dobrzańskiemu ¹¹³). Czyli robił jakieś zastrzeżenia co do darowanego gruntu rodzinie Wojciecha Bartosza Głowackiego nie wiadomo. W każdym razie za krótkiego jego pobytu nie nastąpiły jeszcze żadne zmiany.

Ale 9 maja 1804 r. Jerzy Dobrzański odsprzedał Rzędowice za 250.000 zł. Michałowi Paszewskiemu. Otóż ten odebrał Głowackiej grunt darowany przez Szujskiego, „jeno éwiarteczkę zostawił“ wdowie ¹¹⁴).

„Postępowanie to Paszewskiego, pisze Lasocki, chociażby nawet nie był poinformowany przez poprzedniego właściciela o darowiznie Szujskiego i sam niewiele wiedział o Głowackim, jest oczywiście potępienia godne, gdyż obowiązkiem jego było dokładnie się o sprawie poinformować. Nie była to jednak ta nikiemność, którą byłby popełnił Szujski, odbierając grunt, którym tak uroczyście obdarzył Głowackiego, znając przy tym dokładnie jego zasługi. Niesłusznie się więc oczernia pamięć Szujskiego“.

Wieść o pokrzywdzeniu przez Paszewskiego wdowy po Głowackim słyszał prof. Rybarski „w Koniuszy z ust starej kobiety z Rzędowic pochodzącej, która nadto nadmieniła,

że pismo owe, pisane złotymi literami, spłonęło podczas pożaru chałupy wdowy Głowackiej, czy też jej córki“.

Ciekawsze, że majątku swego nie odzyskała Głowacka nawet po utworzeniu W. Ks. Warszawskiego. Utwierdza w tym akt ślubu córki Justyny z 21 listopada 1810 r., w którym Jadwiga Wojciechowa Głowacka podana jest jako „wdowa, we wsi Rzędowice zamieszkała komornica“. Z drugiej strony wzmianka w tymże akcie, że Justyna do ślubu „w domu rodzicielskim we wsi Rzędowicach zostaje“, wskazywałaby na to, że chata była nadal w ich użytkowaniu, co potwierdzałoby wersję Kozika.

2.

Dzieci i wnuki.

Wojciech Bartosz Głowacki nie miał syna; brakło więc dziedzica pięknej tradycji i wsławionego nazwiska.

3 jego córki wyszły za mąż w młodych latach, ale małżeństwa te z punktu widzenia majątkowego i pozycyjnego były nieszczegółne, tak że przez całe życie wszystkie 3 ciężko pracować musiały na kawałek chleba.

Najstarsza Helena, urodzona w 1784 r., poślubiła licząc lat 15, dnia 23 listopada 1802 r., Wincentego Małczyka (vel Małka)¹¹⁵) z Muniaczkowie, urodzonego ok. 1785 r., więc prawie rówieśnika. Aktu zejścia Heleny nie znajdujemy w aktach koniurskich, tak że nasuwa się przypuszczenie, że zmarła ona nie w Rzędowicach. Natomiast małżonek rozstał się ze światem w Rzędowicach 24 stycznia 1829 r.; zmarł więc w wieku lat 48. W aktach stanu cywilnego zanotowano, że był to „na roli osiadły i zamieszkały w Rzędowicach gospodarz“.

Z małżeństwa tego pozostały dzieci: Marianna i Jan.

Druga z rzędu córka Cecylia, urodzona w 1790 r., wyszła za mąż mając lat 18, w dniu 30 czerwca 1807 r., za Grzegorza Nowaka, urodzonego ok. 1790 r., więc również rówie-

śnika. W aktach stanu cywilnego oznaczono go jako „na roli osiadłego i zamieszkałego w Rzędowicach gospodarza“. Ponieważ o śmierci Cecylii brak wzmianki w aktach urzędu stanu cywilnego w Koniuszy, wnosić należy, że i ona zmarła z dala od chaty rodzinnej. Mamy natomiast akt zgonu małżonka pod datą 23 stycznia 1828 r.¹¹⁶).

Najwięcej stosunkowo danych mamy do stosunków rodzinnych najmłodszej Justyny, dzięki temu, że akt jej ślubny się dochował¹¹⁷). Wyszła ona za mąż 21 listopada 1810 r., w wieku lat 16, za Szymona Błachutę (vel Bławutę), lat 23, rodem ze wsi Łuczyce, pow. hebdowskiego (pod Krakowem), pracującego od 2 lat w charakterze fornała na folwarku rzędowickim. Z sióstr zrobiła ona najgorszą partię, gdyż mąż jej rzuciwszy fornałkę stał się komornikiem. Justyna zmarła w Rzędowicach 31 grudnia 1847 r., mąż jej Szymon 28 sierpnia 1849 r.

Dzieci mieli 4 (wciągniętych w akta stanu cywilnego jako Bławuty):

Franciszka Ksawerego, zmarłego w parę dni po urodzeniu, Mariannę, zmarłą mając lat 4; uderza, że wszystkie 3 córki Wojciecha Bartosza Głowackiego dają swym córkom na imię Marianna,

Karola ożenionego w 1840 r. z Marianną Trafiał, po jej zaś zgonie z Elżbietą Anioł, z którą miał syna, nazwanego na cześć dziada Wojciechem,

Agatę, o której losach źródła niczego bliżej nie podają.

W każdym razie wszystkie 3 linie po kądzieli reprezentowane były z końcem XIX w. w Rzędowicach.

Jeżeli o córkach Wojciecha Bartosza Głowackiego wspominało w aktach stanu cywilnego jako o Głowackich¹¹⁸), to po śmierci wdowy po nim Jadwigi Wojciechowej, zmarłej 6 września 1829 r. zanotowano: „Jadwiga Bartoszka, 80 lat mająca wdowa, niegdyś żona Wojciecha Bartosa“¹¹⁹).

ŹRÓDŁA i OPRACOWANIA DO DZIEJÓW WOJCIECHA GŁOWACKIEGO.

A. Rękopiśmienne źródła:

1. Księgi parafialne (urodzin, zaślubin, zgonów) w Koniuszy — 1797 do 1809 r.
2. Księgi parafialne Małogoszczy — 1794 r.
3. Księgi parafialne katedralne w Kielcach — 1794 r.
4. Akta stanu cywilnego w Koniuszy — 1810—1860 r.
5. Archiwum Hipoteki Powiatowej w Miechowie — 1810 r.
6. Archiwum Hipoteki Okręgowej w Kielcach.
7. Raport Antoniego Bauma, obserwatora austriackiego w Podgórzu, z 8 kwietnia 1794 r. (Arch. Min. Spr. Wewn. w Wiedniu).
8. Materiały z okresu legionowego z archiwów francuskich, włoskich i polskich (szczegółowo cytowane w tekście).

B. Drukowane źródła:

9. Odezwa Kościuszki z obozu pod Bosutowem z dnia 13 kwietnia 1794 r. „o względy dla walecznego Wojciecha Głowackiego (druk współczesny przechowywany w Bibl. Jagiellońskiej w zbiorze odezw druk. 1794 r. Krzyżanowskiego).
10. Odezwa Komisji Porządkowej Województwa Krakowskiego z Krakowa dn. 16 kwietnia 1794 r., wzmiankująca o usamowolnieniu rodziny bohatera raclawickiego przez kn. Szujskiego (druk współczesny j. w.).
11. List A. kn. Szujskiego do rządcy Strawińskiego z Krakowa 14 kwietnia 1794 r. w sprawie uwłaszczenia i obdarowania rodziny Bartosza Głowackiego (druk. w Zbiorze wszystkich pism urzędowych i in. w Krakowie, druk Jana Maya, s. 136—40).

C. Wywiady.

12. Wiele szczegółów dotyczących rodziny Wojciecha Bartosza Głowackiego zebrał w 1880 r. prof. Feliks Rybarski z gimnazjum kieleckiego drogą przeprowadzonych wywiadów na miejscu w Rzędowiu

cach i Koniuszy. Ważne zwłaszcza wspomnienia 83-letniego Kazimierza Kozika (ur. 28. XI. 1797 r.), który znał żonę i córki bohatera raclawickiego osobiście (publ. w *Gazecie Kieleckiej* 1881 r., nr 80 i 81 w artykule „Nieco o Wojciechu Bartoszu Głowackim“).

13. Śladem jego poszedł w 1893 r. art.-malarz Jan Styka, przeprowadzający studia do Panoramy Raclawickiej, który na podstawie wywiadu robionego w Rzędowicach, dorzucił parę nowych szczegółów (wspomina o tym Stan. Schnür-Pepłowski w „*Gazecie Lwowskiej*“ 1894 r. nr 267, w artykule pt. „O Wojciechu Bartoszu Głowackim“).
14. Niewiele stosunkowo daje oświadczenie prawnuka bohatera spod Raclawic, Ignacego Łyducha (Il. *Kurier Codz.*, Kraków 10. XI. 1928 r.).
15. Interesujące zeznanie zrobiła w 1929 r. p. Stefania z Pantoczków Teraszkiewiczowa, ofiarowując dla Muzeum Narodowego w Warszawie różaniec i krzyż z trumny Wojciecha Bartosza Głowackiego (Oryg. zeznania był przed wojną w Muzeum Nar. w Warszawie; publ. Raczyński, O Wojciechu Bartoszu Głowackim, w *Pamiętniku Koła Kielczan* 1929, IV., s. 57).
16. Historyk Józef Szujski w noweli: „Ostatnia nobilitacja“ przedstawia tradycje rodzinne. Oczywiście mimo faktu, że był wnukiem właściciela Rzędowic z 1794 r., do zapodań jego należy podchodzić niezmiernie ostrożnie, gdyż nie są oparte na materiale źródłowym, a mocno zabarwione snobizmem rodowym i fantazją, zupełnie zresztą na miejscu w utworze tego rodzaju.

D. Pamiętniki:

17. Lichocki, *Pamiętnik* (Pam. XVIII w.).
18. Mączyński Wojciech, *Kościuszkowskie czasy*, dod. do „*Czasu*“ 1877, t. VII. 487—92.
19. Sanguszko Eustachy, *Pamiętnik*, Kraków 1876.
20. Sułkowski Józef, *Życie i Pamiętniki*, Poznań 1864.
21. Wodzicki Stanisław gen., *Pamiętniki*, Kraków 1888.
22. Zajączek Józef gen., *Pamiętniki*, Poznań 1862.

E. Gazety współczesne:

W Krakowie nie wychodzą do dnia śmierci Wojciecha Bartosza Głowackiego; ludność informuje się drogą odezwo i druk. zarządzeń.

W Warszawie: *Gazeta Krajowa*, redagowana pod wpływem rosyjskim, przestaje wychodzić wkrótce po opanowaniu stolicy przez powstańców.

Korespondent narodowy i zagraniczny, 1794 r.

Gazeta wolna warszawska, 1794 r.

We Lwowie: Dziennik patriotycznych polityków, 1794 r.¹⁾

F. Opracowania (rozwój badań).

I. Początkowo znanymi były tylko:

- a) Odezwa Kościuszki do Narodu z obozu pod Bosutowem 13 kwietnia 1794 r.
- b) List A. kn. Szujskiego do rządu, z Krakowa, 14 kwietnia 1794 r.
- c) Odezwa Komisji Porządkowej Woj. Krakowskiego z 16 kwietnia 1794 r.

II. Dalszymi losami Wojciecha Bartosza Głowackiego zajął się Wiktor Heltman, na emigracji, przedstawiając je w „Przeglądzie Dziejów Pol.“, Poitiers 1828. Ponieważ tezy jego nie były oparte na materiale źródłowym, a tylko na domysłach, sprowadził badania na ślepy tor na przeciąg połowy wieku. Co gorsze oparło się na nim wielu historyków (np. Nabelak, Świętochowski) i literatów, którzy w ten sposób nieświadomie propagowali fałsz historyczny, który niestety po dziś dzień pokutuje.

III. Zasadniczy zwrot w badaniach zawdzięczamy Rybarskiemu, prof. gimnazjum kieleckiego w latach 1874—94, który poświęcił wiele czasu i zachodu w celu odnalezienia danych historycznych do monografii o bohaterze racławickim. On pierwszy wydobył na wierzch akta parafialne i akta stanu cywilnego z Koniuszy i Kielc, oraz przeprowadził badania i wywiady na miejscu w Rzędowicach. Dorobek jego starał się spopularyzować Stanisław Schnür-Pepłowski, pisząc w *Gazecie Lwowskiej* 1894 r. nr 265—7 artykuły o „Wojciechu Głowackim“, w których jednak tylko w paru drobniostkach uzupełnia badania Rybarskiego. Antoni Kostecki w redagowanym przez siebie czasopiśmie „*Kościuszk*“ 1893—5 też niewiele posunął sprawę naprzód.

IV. Tadeusz Kupczyński, Kraków w powstaniu kościuszkowskim, Kraków 1912 (Bibl. Krakowska nr 44) wydobył z Arch. Min. Spr. Wewn. w Wiedniu ciekawy raport Bauma, obserwatora austr. z 8 kwietnia 1794 r. Parę uwag skreślił prof. Henryk Mościcki w przedmowie do wydanej w 1918 r. „*Ostatniej nobilitacji*“ — Szujskiego.

V. Wacław Racyński, O Wojciechu Bartoszu Głowackim (Pamiętnik Koła Kielczan 1929, IV. 50—7) wyszperał kilka nowych przy-

¹⁾ W czasie poszukiwań w Bibliotece Jagiellońskiej wiele ułatwień doznałem od mgr. Heleny Friedberg.

czynków do śmierci Wojciecha Bartosza Głowackiego, oraz opublikował zeznanie p. Teraszkiewiczowej.

VI. Lasocki Zygmunt, O chłopskim bohaterze spod Racławic, Kraków 1934, w pięknie napisanej broszurce zobrazował stan dotychczasowych badań, poświęcając wiele miejsca osobie W. Heltmana.

VII. Mgr. Ludwik Wójcik z Kielc, Wojciech Bartosz Głowacki, Dodatek do Il. Kuryera Codz. z 25 lipca 1938 r., wprowadził ważny nowy materiał z Archiwum Hipoteki w Miechowie („akt znania”).

VIII. Pachonński Jan Z., O Głowackim w Legionach, Dod. do Il. Kuryera Codz. z 8 sierpnia 1938 r. udowodnił ostatecznie niesłuszność tezy Heltmanna, wykazując, że w Legionach był zupełnie inny Głowacki (Ignacy nie Wojciech).

PRZYPISY.

¹⁾ Słownik Geograf. Królestwa Pol., Warszawa 1889, pod redakcją mgr. Br. Chlebowskiego i Wł. Walewskiego, t. X. 164.

²⁾ Dane z 1885 r.; większych jednak zmian w tym okresie nie było, więc w przybliżeniu można przyjąć powyższe dane jako orientacyjne dla 1794 r.

³⁾ Cyfra 15 wypływa stąd, że dano 3 rekrutów dymowych (relacja Kozika). Dopiero w 1827 r. cyfra domów doszła 20, a w 1885 r. — 30 (Słownik Geogr. j. w.).

⁴⁾ W herbarzach niewiele znajdujemy danych o tym rodzie; opis oparty na wspomnieniach wnuka Józefa Szujskiego, historyka, który w noweli „Ostatnia nobilitacja“, Kraków 1888 s. 4, starał się oddać nastroje panujące w dworze dziadowskim. Mimo pewnej tendencyjności (idealizowanie) pozwala on nakreślić sylwetki obojga kniaziostwa Szujskich, zwłaszcza konfrontując go z opowiadaniem chłopu rzędowickiego Kozika i korespondencją w sprawie uwłaszczenia Wojciecha Bartosza (jak niżej).

⁵⁾ Ideologię tę wpoił w córkę ojciec, zmarły w 1772 r. po pierwszym rozborze Polski — z nadmiaru żałości.

⁶⁾ Ustawa Rządowa, Prawo uchwalone w Warszawie 3. V. 1791 r. (oryg. druk); Grabski Wł., Historia wsi w Polsce, Warszawa 1929 s. 227; Balcer, Konstytucja 3-maja, wyd. 3., s. 26; Świętochowski Al., Historia chłopów pol., Lwów-Poznań 1925, I 500; Zbiór wszystkich druków konfederacji targowickiej i wileńskiej, Uniwersały z 30. V., 24. VII., s. 223, 233; Korzon, Wewn. Dzieje Pol., Kraków 1897, I. 471; Kutrzeba, Historia Ustroju, Lwów — Warszawa 1925 I 286.

⁷⁾ Kutrzeba I 222.

⁸⁾ Les paradoxes, 1775 (por. Kraszewski, Polska w 3 rozbiorach); Travels into Poland, Londyn 1784, po niem. Wiliam Coxe, Reise durch Polen, Russland... Zürich 1785 s. 123; Brüggén E., Polens Auflösung, Lipsk 1878 s. 55; Hüppe, Die Verfassung der Republik Polen, Berlin 1867 s. 62; Pamiętnik hist.-polit., 1785 III.

⁹⁾ Tak w akcie „znania“ śmierci Wojciecha Bartosza Głowackiego

z 1810 r., a to w świadectwach szlachciców: Dominika Paprockiego z Polikarcie z 17. X. 1810 i Jana Sadowskiego z Polanowic 21. X. 1810, w orzeczeniu Sądu Pokoju Pow. Hebdowskiego 3. XI. 1810 i aktach stanu cywilnego w Koniuszy w okresie redagowania ich przez światłego ks. W. Bogdanowicza.

Natomiast w liście kn. Szujskiego do rządcy, 14. IV. 1794, akcie zgonu żony 1829 r. i in. Bartos. Niewiadomo na jakiej podstawie Skałkowski wprowadza pisownię „Bortos“, której w żadnym z urzędowych aktów nie spotykamy.

¹⁰⁾ Kutrzeba I 222.

¹¹⁾ Tak twierdził ks. Siarkowski w Pamiętniku Kieleckim 1874 r., Peplowski w Gazecie Lwowskiej nr 265 z 20. XI. 1894; Słownik Geogr. Król. Pol. X. 164 i in.

¹²⁾ Tezę tę lansuje mgr Ludwik Wójcik, Wojciech Bartosz Głowacki, Bohater z pod Raławic, Il. Kurier Codz. z 25. VII. 1938. Podobnież zresztą uczynił Szymon Błachut, mąż córki Wojciecha — Justyny, który przywędrował do Rzędowic z odległej wsi Łuczyce i ożeniwszy się z Justyną Głowacką dał początek rodowi Błachutów (Bławutów) rzędowickich. Według Wójcika jacyś Bartosowie (może krewni?) żyją dotychczas w okolicach Szczekocin.

¹³⁾ I tak np. mąż Heleny (córki Bartosza), Wincenty Malczyk vel Małek, ma według aktu zaślubin Justyny (najmłodszej córki Bartosza) lat 35; występuje jako świadek. Ale umierając w 1829 r. miał o 19 lat więcej, czyli 54 lat życia, ma tylko 48! (więc 6 lat różnicy!); Justyna przyjmując datę podaną w akcie jej ślubu winna mieć w momencie śmierci 31. XII. 1847 lat 54, tymczasem zanotowano 59 (więc 5 lat różnicy!); w końcu i mężowi trzeciej córki Bartosza — Szymonowi Błachutowi zapisano przy ślubie Justyny (był świadkiem) lat 23 (1810), a w 1849 w akcie zgonu 70 miał 62 (różnica 8 lat!). Stąd już Rybarski. O Wojciechu Bartosie Głowackim (Gazeta Kielecka 1881 nr 81) przyjmował, że żonie Wojciecha podano w akcie zgonu „o kilka lat za wiele“.

¹⁴⁾ Nazwisko panińskie Jadwigi podane w akcie ślubu córki Justyny w 1810 r. Imiona i wiek córek ustalił Feliks Rybarski, prof. gimn. kieleckiego, w wywiadzie robionym w 1880 r. w Rzędowicach, przy czym głównym jego informatorem był Kazimierz Kozik (ur. 28. XI. 1797 r., więc liczący 83 lat). Por. oświadczenie Ignacego Łyducha, potomka Bartosza po kądzieli — IKC 10. X. 1928.

¹⁵⁾ Wywiad prof. F. Rybarskiego z Kazimierzem Kozikiem z Rzędowic w 1880 r. „Znać Głowackiego, to ta mój panie nie znałem, bo mam dopiero lat 83, ale słyszałem, jak o nim ludzie opowiadali. Pono mu było na imię Wojciech, a rządcą to wołał na niego: łysuniu! łysuniu!“

bo go nie lubił. Z naszej wsi wydali wtedy do wojska 3 zagrodników, a między nimi Głowackiego, bo jak teraz dają do wojska, to tak i wtedy dawali. Miał 3 córki: Helena była najstarsza, Cecylia druga a Justyna najmłodsza. Wszystk'e wyszły za chłopów tu w Rzędowicach; synów to ta nie miał ani jednego, a jak było na imię jego żonie to nie pomnę, ale ją znałem.

Jak polskie wojsko stało blisko Rzędowic, gdy szło do Racławic(!), to się Głowacki wyrwał na koniu z obozu zajrzeć do żony i dzieci. Na polu była wtedy jego córka Helena, jak zobaczyła, że jakiś wojak leci przez pole, zaczęła uciekać, a Głowacki wołał: Heliś moja! Heliś! poczekaj, nie uciekaj! dam ci pieniędzy! Do wsi przyjechał w samo południe, dał chłopom garniec wódki, a kiedy pili, przyszedł rzadca i mówi: Uciekaj! uciekaj panie Głowacki! bo cię gonią kozaki, to cię złapią! ale Głowacki nie chciał uciekać jeno rzekł: „A niech sobie gonią! ja się ta niczego nie boję; a wiesz to panie rzadco, że kto umiera ze strachu, to mu dzwonią b.... Dawniej toś mi mówił łysuniu, a teraz mi mówisz: panie.

Wypić to lubiał Głowacki, jak szedł rano do roboty — wypił półkwaterek, w południe szedł z pola — wypił półkwaterek, a na wieczór szedł, to ta także wypił półkwaterek.

Ten grunt, co dał Głowackiemu Suński (Szujski), jak przyszedł Paszewski, to odebrał jego familii, jeno ćwiarteczkę zostawił żonie Głowack'ego, a ona tam siała owies.

Miała ona jakieś pismo, pisane złotymi literami — na starszego, czy na darowanie gruntu, ale tego to ta dobrze nie wiem. Chowała to pismo za krokwią, bo się bała, a jak chałupę rozburzyli, bo się waliła, to je dała rządcy, żeby jej wyrobił zagrodę, ale rzadca nie wyrobił. Mówili ludzie, Głowacki umarł w mieście Małogłowcu (Małogoszczu), n'edaleko Jędrzejowa, od plejeru, co go dostał pod Szczekocinami, gdzie naszych pobili, jak Prusak nadciągnął, bo Kościuszkó myślał, że to polskie wojsko idzie, a to byli Prusaki.“ (Według Rybarskiego). Zresztą por. Peplowski, Wójcik.

¹⁶⁾ Świętochowski I 500.

¹⁷⁾ Zajacek, Pamiętnik 1862 s. 74; Bibl. Czartoryskich rps. 831; Korzon I 473.

¹⁸⁾ Zbiór wszystkich pism urzędowych od zapisania aktu powstania narodowego w Krakowie i innych do tego ściągających się..., w Krakowie 1794, w drukarni Jana Maya s. 19, 40; podobnie brzmiał uniwersał z 6. VI. t. r. do obywateli Polski i Litwy względem wydawania rekrutów pieszych i konnych (Askenazy-Dzwonkowski, Akta powstania I 268); Kupczyński 90.

¹⁹⁾ Zbiór drukowanych odezw (Krzyżanowskiego) nr 16.

²⁰⁾ „Ce sont les domaines qui lèvent et livrent les recrues les quelles j'ai vu de mes propres yeux qu'on amenait au camp garrotés de liens“. J. Ossoliński do Thuguta, 1. V. 1794 (Vivenot-Zeissberg, Quellen zur Geschichte der Pol'tik Österreich IV. 204); Baum raport z 3. IV. 1794; Bibl. Jag. rps. 3753: list z Krakowa z 2. IV. 1794; Kupczyński 92.

²¹⁾ Gazeta krajowa, Warszawa 5. IV. 1794 nr 27 o ruchach wojsk ros. na Kraków; nr 29 z 12. IV. o „rozruchach w Krakowskim“. Gazeta redagowana w duchu rusofilskim, dopiero 22. IV. nr 31 stara się oczyścić redakcja, twierdząc, że zmuszona była do tego.

²²⁾ Baum 3. IV.: o 17 działach; Kukiel, Rys dziejów wojsk. w Polsce, Kr. 1929 s. 179, oraz Korzon, Dzieje Wewn. VI. 91 o 12; tenże, Kościuszko 305; Kupczyński 95.

²³⁾ Opowiadanie Kozika, zagrodnika rządowickiego; Mączyński 486.

²⁴⁾ Op's bitwy na podstawie: Raportu Kościuszki Narodowi Pol., złożonego i relacyj uczestników jej: Śląskiego Jana (dowodzącego kosynierami i gen. Zajączka, Uwzględniono wraz relację gen. Igelströma (Warszawa), Wodzickiego, Pamiętniki, Kr. 1888 s. 182, Mączyńskiego, Kościuszkowskie czasy 487 i list nieznanego autora z Krakowa; Dziennik patr. pol'tyków, Lwów 1794 nr 10, 11. Z opracowań: Korzona, Kukieła, Pełtowskiego, Skałkowskiego, Świętochowskiego.

²⁵⁾ Mączyński 490; Jan Styka, art. malarz był w pocz. kwietnia 1893 r. w Rzędowicach, przeprowadzając studia do Panoramy Racławickiej. Na przewodnika obrał sobie jednego ze starszych włościan, który mu pokazał miejsce, gdzie stała ongiś zagroda Bartosza, a o życiu i losach bohatera racławickiego opowiedział co następuje:

„Wojtek Bartos mieszkał w Rzędowicach i miał dwie dziewczyny, a że przyszedł pierwszy na armaty, to go pan Kościuszko nazwał Głowackim i zrobił panem, a jak pan Kościuszko szedł z wojskiem, to i chłopci dawali dymowe (rekruta) i Bartos poszedł na wojenkę, a choć się trochę zapóźnił, bo się zatrzymał w karczemce, żeby sobie napił na odwagę, to przecież pierwszy przyszedł na armaty i zakrył czapiną zapał — a kiedy wrócił spod Racławic, to kazał zawołać ekonoma, bo krzywdził jego dziewczyny, a ekonom L.... przyszedł i zapytał, co pan Głowacki każe? Aha! Teraz mi mówisz panie, a przedtem gadałeś łysuniu“.

Na pytanie p. Styki, co się później z Głowackim stało odparł ów przewodnik, że Bartosz zginął pod Szczekocinami. (Wedł. Pełtowskiego).

²⁶⁾ Mączyński 490 wymienia 3, bez Świstackiego; ale udział tegoż jest niezaprzeczalny, gdyż świadczą o tym zarówno piosenki obozowe (por. niżej) jak i awans na chorążego; Twardowski, Krótki rys. życia

Kościuszki, Poznań 1894 wylicza wszystkich 4. Inni przeważnie ograniczają się do Bartosza i Świstackiego.

²⁷⁾ Skałkowski 16: Raport Kościuszki: „Poszliśmy z frontu naszego z milicją, dniem pierwszej z rekruta dymowego do obozu przybyłą, z dwiema kompaniami 3. i dwiema 6. regimentu na nieprzyjaciela...”.

²⁸⁾ Kościuszko do gen. Fr. Sapięhy, 12. V. 1794... „ktoby uwierzył, że z dwiema kompaniami infanterii i trzechset tylko ludźmi z kosami, w wigilię do obozu zebranymi, złamaliśmy pod Racławicami piechotę moskiewską“. Ślaski znów pisze, że kosynierzy uderzyli razem z batalionem Wodzickiego.

²⁹⁾ O 2 sztandarach — Pieśń Moskalów — jeńców w Krakowie (Zbiór druk. odezów — Krzyżanowskiego — s. 101)

³⁰⁾ Kupczyński 116. O 12 armatach: Kościuszko do Grabowskiego (obraz Polaków i Polski w XVIII w., ed. Raczyńskiego XVI 121) prostując omyłkę raportu poraławickiego (11); też do ppor. Jezierskiego, 5. IV. (Arch. szt. Un. Jagiell. ogł. Bochnak, 5 listów Kościuszki, Kr. 1938 s. 8); Al. Łaskin z Warszawy do Wal. hr. Zubowa do Petersburga 13. IV. (Pisma autentyczne do powstania. Poznań 1846 s. 7).

31) Korzon, Kościuszko 309; Skałkowski 16.

³²⁾ Por. niżej cytowane w całości.

³³⁾ Dziennik patr. polityków, Lwów 1794 nr 10, 11.

³⁴⁾ Zbiór druk. odezów (Krzyżanowskiego) nr 23; czasopismo „Kościuszko“ 1894 s. 124; Pełowski nr 265.

³⁵⁾ Por. Ostatnia Nobilitacja (Szujski, Dzieła, powieści proza, ser. I, t. VI. s. 1—27).

³⁶⁾ Mączyński 489 (on bowiem najdokładniej akcję tę opisał potem).

³⁷⁾ Raporty jego w Archiwum Min. Spr. Wewn. w Wiedniu; zużytkował je Kupczyński T., Kraków w Powstaniu Kościuszki, Kr. 1912.

³⁸⁾ Kupczyński 131.

³⁹⁾ Edward z Sulgostowa, Kraków w 1794 r. (Kalendarz Czecha 1894) s. 63.

⁴⁰⁾ Prof. Mościcki H.

⁴¹⁾ Ossoliński, który widział Kościuszkę donosił Thugutowi do Wiednia: „Depu's cette journée (4 IV.), il porte dessus son habit la casaque du paysan, ayant déclaré, qu'il portera successivement l'uniforme du corps, qui se sera le plus distingué. (Vivenot-Zeisberg, Quellen zur Geschichte der deutschen Kaiserpolitik-Oesterreichs, IV. 206); Kupczyński 121.

⁴²⁾ Baum, który uczestniczył w tych uroczystościach, o scenie z Głowackim pisze bez wymienienia jego nazwiska; żaden jednak inny chłop nie mógł być w ten sposób podówczas odznaczony, więc teza Kupczyń-

skiego, że tu chodzi o Wojciecha Bartosza Głowackiego wydaje się słuszną. Kronikarz kapucyński nie wspomina nic o pochodzie, wzmiankuje jednak, że Kościuszko był w kościele katedralnym.

⁴³⁾ Oświadczenie Kozika podane w całości pod nr 15.

⁴⁴⁾ Według ustawy rządowej z 3. V. 1791 r. do uchwał sejmu należały m. in. „nobilitacje i inne nagrody przypadkowe...” (s. 13) „w których to materiałach, propozycje od Tronu prosto do Izby Poselskiej przychodzić mające, pierwszeństwo w prowadzeniu mieć będą”.

Kategorie mieszczan, którzy na podstawie konstytucji 3. maja mieli prawo do nabycia szlachectwa, określa wyraźnie „Ustawa rządowa”, (plenipotenci, którzy przez 2 lata zasiadali w komisjach wielkich lub asesorii, ci którzy kupili dobra ziemskie opłacające tytułem ofiary dziesiątego grosza — 200 zł, w wojsku zaś mieszczanie, którzy doszli do rangi rotmistrza lub kapitana, a w sędziach do stanowiska regenta kancelarii. Nadto na każdym sejmie miał król nobilitować 30 mieszczan zasłużonych w wojsku, w komisjach porządkowych lub przez działalność gospodarczą). Por. Kutrzeba 285; Handelsman, Konstytucja 3. maja, Warszawa 1907 s. 85 i n.; zwrócić jednak należy uwagę na to, że Kościuszkowo nobilitował chłopca — nie mieszczanina, i że wypadek ten był jedynym w powstaniu.

⁴⁵⁾ Z tezą moją zgodzili się w dyskusji prof. A. Vetulani i prof. H. Mościcki; umocnił ją swym precyzyjnym wywodem dr Bogusław Leśnodorski, autor wybornej rozprawy „O Konstytucji 3. maja”, który w sprawie nobilitacji Bartosza-Głowackiego zajął następujące stanowisko: „Zagadnienia prawno-polityczne, związane z powstaniem Kościuszkowskim, nie są w pełni opracowane. W związku z interesującym problemem nobilitacji Wojciecha Bartosza Głowackiego, nasuwają się następujące spostrzeżenia:

a) W „akcie powstania obywateli, mieszkańców województwa krakowskiego z 1794 r.” stwierdzono, że władze powstania są tylko „doraźne” i nie mogą uchylać żadnych takowych aktów, któreby stanowiły konstytucją narodową” (art. 11). U początku uniwersału połanieckiego Kościuszki znajduje się art. 1, w którym zaleca on „ogłosić ludowi, że podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego”. Zwrot „podług prawa” odnosi się niewątpliwie do Konstytucji Majowej. Na podstawie analizy aktu powstania (Zbiór uniwersałów i urzędzeń, druk współcz.) oraz aktu z 28. V. 1794, dotyczącego organizacji Rady najwyższej narodowej (Akty powstania Kościuszki I. 199 i n.) można przyjąć, że władze powstańcze powołane zostały tylko w celu walki zbrojnej o niepodległość i z zakresem działania ograniczonym do spraw wojennych w szerokim zresztą słowa tego znaczeniu. Prof. Kutrzeba za-

uważa też, „zresztą przywracano urządzen'ia, wprowadzone przez sejm czteroletni“ (Korona 321). Wydaje się zatem, że nie leżało w intencjach organizatorów i przewodców insurekcji dokonywanie zmian ogólnej natury w dotychczasowym ustawodawstwie, w toku oczywiście prowadzonej kampanii. Wśród innych przepisów utrzymują się także te normy starego i nowego, stanowionego przez sejm czteroletni prawa, że nobilitacje należą do sejmu. Nawążywano tu przecież, nawet z konieczności, do systemu dawnych konfederacji, które nie obalały ustroju państwa, ale uzupełniały jego braki.

b) Z drugiej strony, jak na to wskazuje Askenazy, Kościuszko uznawał Konstytucję Trzeciego Maja za niedostateczną i n'e chciał jej wznowiać w toku insurekcji. Liczyć się tu poniekąd z nieprzychylnym do niej stosunkiem Rewolucji Francuskiej (Akty powstania, wstęp, VI). Można zatem też przyjąć, że szerokie stosowanie nobilitacji jako wyrazu przecież preponderacji stanu szlacheckiego w państwie nie leżało zapewne w zamiarach demokratycznych Kościuszki. Po szczęśliwym zakończeniu powstania zebrać się miała nowa konstytuanta, by nowy uchwalić ustrój Rzeczypospolitej

c) Inna jednak rzecz z wyjątkowością chwili i kwestią wyróżnienia zasługi wojskowej. Jeśli przyjmiemy tezę o nieważności ustaw sejmu grodzieńskiego, a są po temu wszelkie prawnicze powody (por. St. Hubert, *Rozbiory i Odrodzenie Rzeczypospolitej* 64 i n.), to musimy przyjąć, że wśród obowiązujących prawnie norm sejmu czteroletniego pozostała ważną także uchwała o „kommendze J. Król. Mości nad wojskiem Rzeczypospolitej“, w której sejm przekazał m. in. Stanisławowi Augustowi w maju 1792 r. prawo dokonywania „nobilitacji za sprawy przez się wojenne“, jak i „promocje bez fortragu i nagrody pieniężne“, powracając jak gdyby do dawnych polskich tradycji rycerskich (Vol. Leg. IX. 447). W miejsce króla wchodzi obecnie naczelnik siły zbrojnej narodowej — Tadeusz Kościuszko.

d) Toż samo mówi nam akt powstania: „Zaklinamy — brzmi ustęp jego końcowy — Naczelnika... i Radę... na miłość Ojczyzny, aby wszystkich używali środków do oswobodzenia narodu i ocalenia ziemi jego“. Wszystkie środki obejmują chyba m. in. należne odnaczenie zasłużonych, jak to słusznie podnosi Doc. Pachowski.

e) Zgodnie jednak z całą wyjątkowością dyktatury wojskowej Kościuszki, władze powstania są, jak zaznaczono, tymczasowe, i gdy cel jego zostanie dopełniony; natenczas głosił akt, zebranie przedstawicieli narodu „odbierze sprawę z dzieł i postępów władz doczesnych“. Sprawa zatem Bartosza Głowackiego mogłaby się wówczas znaleźć na

forum sejmowym. Jak wynika z powyższych spostrzeżeń, wnikliwie uwagi Doc. Pachofskiego znajdują uzasadnienie w materiale historyczno-prawnym epoki.⁴⁶

⁴⁶) Charakterystyczny wypadek nie uznanie masowego — awansów dokonanych na placu boju, miał miejsce w czasach napoleońskich w stosunku do wojskowych wracających z S. Domingo. Rząd stanął na stanowisku, że wobec przegranej i utraty wyspy, nie może uznać awansów także dokonanych.

⁴⁷) Może za urlopem, a może jak inni to robili na własną rękę, by się pochwalić łupami i rolą odegraną pod Raclawicami; por. przypisy nr 15, 25.

⁴⁸) Szujski podaje, że Głowacki został przyjęty do herbu Korczak.

⁴⁹) „Kościuszkę“ 1894 s. 125 (Ten szlachcic — kto Ojczyźnie szlachetnie służy); Monica M. Gardner, Kościuszkę, Londyn 1926 s. 109;

Wł. L. Anczyc, Kościuszkę pod Raclawicami, Kr. 1831, 1882, 1894, 1907, 1908 w oparciu o Lichockiego, Szujskiego, Lenartowicza; Szopka Krakowska (Bibl. Krakowska nr 24) Kr. 1904 s. 11, 65; Adam Staszczuk; Bartosz Głowacki, 1905; Ludwik Hieronim Morstin, Na raclawickim błoni, Kr. 1905; Margaret, Raclawice, 4 akty, Kr. 1895 (za Szujskim); Jadwiga Marcinowska, Kościuszkę, Kr. 1907 (w akcie II. rozmowa Kościuszki z Głowackim; W. Wasilewska, Bartosz Głowacki. (Arch. Teatru M. w Krakowie) opiera się na Szujskim i Heltmanie; zresztą por. W. Hahn, Kościuszkę w pol. poezji dramatycznej, Poznań 1918.

⁵⁰) Teofila Lenartowicza.

⁵¹) Mniejsze obozy w Skale i Krzeszowicach pod Śląskim i Taszyckim.

⁵²) Kościuszkę do generała powstania sandomierskiego Strasza (Skałkowski).

⁵³) 12. V. 1794.

⁵⁴) Relacje Ossolińskiego (1. V.) i Sołtyka, agentów pol. we Wiedniu (Vivenot-Zeissberg IV. 204, 235); Kupczyński 112.

⁵⁵) Baum 2. IV. (B. Jag. 3759 rks); St. Pigoń, O największym zwycięstwie Kościuszki (uświadomienie nar.) — Tyg. Powszechny z 24. III. 1946.

⁵⁶) Zbiór druk. odez. (Krzyżanowskiego) nr 29.

⁵⁷) Edward z Sulgostowa 74.

⁵⁸) Ossoliński i Sołtyk j. w.

⁵⁹) Sułkowski, Życie i Pamiętniki, Poznań 1864, s. 108: „Trudno wyobrazić sobie wrażenie jakiego doznali wieśniacy na widok podniesienia z stanu swego po bitwie raclawickiej dwóch walecznych do stopni oficerskich, dochodziło ono do prawdziwego szału, gdy ujrzeli Kościuszkę odzianego w wiejską sukmanę, jedzącego razem z tymi nowoprzyso-

sobionymi braćmi, — przepędzającego dzień i noc w obozie. Ten dowód jego braterstwa był jednym z najpotężniejszych środków, którymi ów obywatel generał zdołał przyciągnąć do siebie serca ludu.“

⁶⁰⁾ Zajączek, Pamiętniki, Poznań 1862, II. 94 i n.

⁶¹⁾ Mączyński 490.

⁶²⁾ Kupczyński 148.

⁶³⁾ Kołłątaj (Skałkowski 14).

⁶⁴⁾ Zbiór druk. odezw. (Krzyżanowskiego) nr 37. Na druku jeszcze: Zgodność z oryginałem zaświadczam: Męciszewski, Kom. Porządk. Woj. Krak. pióro trzymający.

⁶⁵⁾ Zbiór wszystkich pism urzędowych etc. w Krakowie, druk. Jana Maya s. 136—40.

⁶⁶⁾ Raczyński 52; Twierdzenie art.-malarza Jana Styki, który w Rzędowicach robił studia do Panoramy Racławickiej, jakoby „upoważnienie Naczelnika, pozwalające Głowackiemu wolnego wypasu kilku sztuk bydła rogatego i trzody chlewnej na łące gminnej czy też dworskiej, miało się znajdować w posiadaniu jednego z dalszych krewnych Bartosza, żyjących dotychczas w Bronowicach pod Krakowem“ nie zostało potwierdzone poszukiwaniami Peplowskiego (nr 266) w Bronowicach. Zresztą samo już wystawienie takiego dokumentu wydaje się nieprawdopodobne.

⁶⁷⁾ Wzmiankuje o niej Lichocki (Pamiętniki), a publikuje 24. V. 1794 „Korespondent narodowy i zagraniczny“.

⁶⁸⁾ Z późniejszych nieco na czoło się wysuwa G. Ehrenberga (1835 r.) „Piosnka o bitwie Racławickiej“ (por. W. Hahn, Kościuszkow. w pol. poezji dram. Poznań 1918, s. 28): cyt. w Kalendarzu Czecha 1894, s. 60, użyczonym mi przez nacz. mgr. Eugeniusza Stefańskiego:

„Hej tam w karcmie za stołem,
Siadł przy dzbanie Jon stary,
Otocyli go kołem,
On tak prawił do wiary:
„Wiara, bracie, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało.
Ej mówiłem wam nieraz,
Ze jus zuchów jest mało. —
„Z nasych casów to słynał,
Kum Bartłomieju(!) Głowacki,
Od Moskali on zginął,
Żołnierz z niego był chwacki.
„Cy to w karczmie, cy w domu,

Cy to tańce, wesele,
Nie dał bruździć nikomu
I był zawse na cele.
„Gdy na wojnę zwołali,
Młodzieś nasych powiatów,
Myśwa bili Moskali,
Bez pomocy magnatów.
„Po seregach się lśniły,
Kierezyje, capecki,
Do kuzdego się śmiały,
Kieby łanie dzieweckie.
„Tam za górą harmaty,
Steze oddział kozacki,

Oj cekajta psubraty,	Aze oni het w nogi.
Mówił Bartos Głowacki.	I pses bagna psepaście,
Raz pamiętam, wiecorem,	Uciekali kiej wściekli,
W Raclawicach stojewa,	Myśmy harmat dwanaście,
Coś cernieje za borem,	Do Kościuski psywłekli.
I Moskali w'dziewa.	Wodzowie się schodzili,
„Gdy Kościusko ich zocył,	I Bartosa witali,
Kazał bębnić na bitwę,	Zdrowie jego het pili,
A Głowacki wyskocył.	I serdecznie śc'kali.
I miał kosę kiej bzytwę.	Młodzies kubki nalała,
Zacął machać, wywijać	I spełniła je duskiem,
My tes obces na wrogi	„Wiwat zuchy! wołała,
Dalej ranić, zabijać,	„Nas Głowacki z Kościuskiem!“

Pomijając T. Lenartowicza, „Bitwę Raclawicką“, o której już wzmiankowaliśmy (Lipsk 1861), mamy jeszcze z udatniejszych Marceliego Krzeczowskiego z Kęt, Powrót Kościuszki z Ameryki, Balladę, Biała 1894, poświęcającą 6 wierszy Głowackiemu; Jan'ny Sedlaczkównej, Wystawę Kościuszkowską, Obraz sceniczny, Poznań 1895 (5 wierszy) i in.

⁶⁹⁾ Oryg. bez daty w Bibl. Czartoryskich, Ms. 2716.

⁷⁰⁾ Zbiór pism urzędowych j. w. 136 i in.

⁷¹⁾ Zbór wszystkich pism urzędowych 165 i in.

⁷²⁾ Dziennik patr. polityków 1794, nr 10; Skałkowski 15; Morski 25. III. 1794, radził wprowadzić dla zdrajców kosę miast gilotyny (Kupczyński 109).

⁷³⁾ Kupczyński 144; Skałkowski: 8.

⁷⁴⁾ Doniesienie z 22. V. 1794 (Czart. rps. 831, s. 675).

⁷⁵⁾ Kupczyński 131; K. Sosnowski, Obóz kościuszkowski w Bosutowie, Dziennik Pol. z 4. IV. 1946, nr 94.

⁷⁶⁾ Baum, 21. IV., 24. IV.; Weber 13. IV., 24. IV. (por. Kupczyński 144).

⁷⁷⁾ Kościuszko do gen. Strąsa (z sandomierskiego); Skałkowski 15.

⁷⁸⁾ Skałkowski 9, 27.

⁷⁹⁾ Sułkowski 102.

⁸⁰⁾ Dodatek do Gazety Wolney Warszawskiej nr 12 z 3. VI. 1794 r.

⁸¹⁾ Por. uwagi K. Tymienieckiego (Kościuszko i lud wiejski) i St. Kieniewicza (Połaniec) w Tygodniku Powsz. z 24. III. 1946; Paszkowski 294; J. Rutkowski, Uniwersał Połaniecki w świetle europ. reform rolnych XVIII w., Kraków 1946.

⁸²⁾ Horoszkiewicz (Pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego z końca 18 i 19 w'eku, wyd. II., Kraków, Sp. Wyd. Polska; „Wieś“, Łódź 12. V. 1946, nr 17; do odszukania tej pieśni zaznaczonej u Finkla, dopomógł mi doc. dr St. Szczotka.

⁸³⁾ Raport Kościuszki z pod Małogoszczy 7. VI. i z Kielc 9. VI. 1794.

⁸⁴⁾ Gen. Pistor J. J., Memoriał o rewolucji pol. w 1794 r. tłum. Kr. 1924: Lewe skrzydło polskie przygotowało się do odwrotu i odesłało część swych dział, widząc jednak nadciągającą jazdę, cofnięto tylko piechotę pierwszej linii, a wysunięto naprzód chłopów z drugiej linii. Chłopi ci uzbrojeni w kosy, wspierani z tyłu przez piechotę, trzymali się dzielnie, wobec czego szarża kawalerii się nie udała“.

Kościuszek do Wieniawskiego, komendanta Krakowa, Małogoszcz, 7. VI („Kościuszek“ 1894, s. 165): Kosynierzy rzucali się na nieprzyjaciela z niesłychaną odwagą i śmiałością“;

Treskow, Feldzug der Preussen im J. 1794, s. 88: Raz odparli natarcie całej jazdy nieprzyjacielskiej, drugi raz z nadzwyczajnym mężstwem byli już o 15 kroków przed linią nieprzyjacielską, gdy odgłos śmierci Kościuszki zrobił popłoch w szeregach walecznie potykającego się wojska pol. (w rzeczywistości Kościuszek miał 2 konie zabite pod sobą);

Na podstawie pisma Wieniawskiego z 10. VI., Dziennik patr. polityków nr 70 z 25. VI. 1794, ogłosił opis tej bitwy. M. in... „kiedy 3, batalion regimentu Czapskiego, tudzież kawaleria lewego skrzydła naszego raptownie pierzchnęła i 2 bataliony uzbrojonych chłopów za sobą pociągnęła“.

Raport Kościuszki z Kielc 9. VI.: „z batalionem kosynierów pułk. Rzycki dwakroć awansował do ataku...“

⁸⁵⁾ Sanguszko, Pamiętnik, wyd. Szujski, Kr. 1876, s. 32.

⁸⁶⁾ Rozkazy Kościuszki do gen. Orłowskiego, Poznań 1925, s. 47, 74, 80: (pochodzą one głównie ze zbiorów winnogórskich H. Mańkowskiego): nr 137 z obozu pod Mokotowem 24. VII. 1794: Świstacki chorąży ma być transportowany w areszcie do obozu mego; nr 249 z 24. VIII. 1794: „Obliguję W Pana, ażebyś chorążego Świstackiego, mimo wiedzy mojej siedzącego w Warszawie, kazał aresztować i mnie jego pod wartą odesłać“, nr 272 z 2. IX. 1794: „Chorążego Świstackiego od kosynierów, który od 6 niedziel wałęsa się po Warszawie, aresztuj i do kwatery mojej przystawiaj jak najprędzej“.

⁸⁷⁾ Treskow j. w., Korzon VI. 136, Kukiel, Zarys hist. wojsk. 181.

⁸⁸⁾ Rybarski.

⁸⁹⁾ Akt ten znajduje się w Archiwum hipoteki powiatowej w Miechowie, jako duplikat. Oryginał został w parafii koniuskiej. Na podstawie § 72 Kod. Cyw. Napol.: „każdy akt stanu cywilnego musi być pisany na dwie ręce, to jest: w księdze która pozostanie na miejscu, czyli u utrzymującego akta stanu cywilnego i w księdze, która co roku składać będzie do archiwum hipotecznego“ (Wójcik).

⁹⁰⁾ Dokładne dane o Polikarcicach w Słowniku Geogr. Król. Pol. VIII. 594: W 1827 r. liczyły one 29 dymów i 184 mieszkańców; w 1870 morgów folwarcznych było 486, włościańskich 144.

⁹¹⁾ Rodzina, herbarz, Warszawa 1916 XIII.

⁹²⁾ Polanowice, wieś w pow. miechowskim, gmina Niedzwiedź, parafia Guszcza; w 1827 r. liczyła 26 domów i 234 mieszkańców. (Słownik Geogr. Król. Pol. VIII. 570).

O Janie Sadowskim z Krzesławic, żonatym z Kłodnicką, oficerze kościuszkowskim, który Naczelnikowi doprowadził pierwszy oddział kosynierów, a w czasie pogrzebu w 1818 r. pożyczył karabelli na trumnę Wodza („Kośc'uszek“ 1894, s. 135). Żył on podobno do 1850 r. w Szybach pod Krakowem (obok Modlnicy Wielkiej). Por. Niesieckiego, Herbarz VIII 227.

⁹³⁾ Datę 18. X. 1810 r. podaje Rybarski, a za nim Peplowski.

⁹⁴⁾ Hebdów — wieś w pow. miechowskim.

⁹⁵⁾ Wójcik.

⁹⁶⁾ Rybarski w „Gazecie Kieleckiej“ 1881, nr 80 i 81; Stan. Schnür-Peplowski, Wojciech Głowacki (Gazeta Lwowska 1894, nr 265—7); Lasocki 14.

⁹⁷⁾ Śmierć pod Szczekocinami przyjmuje m. in.: Peplowski nr 267, K. Bartoszewicz, Hist. powstania, Vienna 1909, a za nim Monica M. Gardner, Kościuszek a biography s. d. 109.

⁹⁸⁾ Gazeta Wolna Warszawska z 14 i 21 VI. 1794, nr 15, 17.

⁹⁹⁾ Raczyński.

¹⁰⁰⁾ Dosłownie: „Haec die sepulti sunt septem milites ex miseria, inter quos numeratur quidam Głowacki“; 11. Kuryer Codz. nr 313 z 10. XI. 1928 r. zamieszcza reprodukcję tej zapiski z książki umarłych, parafii katedralnej w Kielcach; „Pamiętnik Kielecki“ 1874; Raczyński 54; Lasocki 13; Wójcik.

¹⁰¹⁾ Oryginalne oświadczenie p. Teraszkiewicza znajdowało się przed wojną w Muzeum Nar. w Warszawie; przedrukował je Raczyński 56.

¹⁰²⁾ Warszawa 1908 I. 258 — 61.

¹⁰³⁾ Lasocki 14—24; Peplowski zarzuca Heltmanowi „tendencyjne wymysły“.

¹⁰⁴⁾ Wójcik przyjmuje, że wersję legionową „albo ktoś świadomie ukuł i rozpowszechnił... albo jakś spryciarz (co najprawdopodobniejsze) z gromady jeńców we Włoszech, podał się za Wojciecha Bartosza Głowackiego, wykorzystując patriotyczne nastroje w związku z organizowaniem Legionów Dąbrowskiego i niemożność sprawdzenia, przynajmniej rychłego, w ówczesnych warunkach i na obczyźnie tożsamości osób.“

¹⁰⁵) Margaret (Skórczewska) w obrazku scenicznym „Raclawice“, Kraków 1895 wyjaśnia na końcu, że Bartosz Głowacki zginął w legionach pod Dąbrowskim (s. 113); L. Nabelak, T. Kościuszko, Kr. 1918, s. 76; A. Świętochowski, Historia chłopów pol., Lwów—Poznań 1925, I. 505 i in.

¹⁰⁶) Oryginały stanów służby, nominacji i wykazów znajdowały się w 1939 r. w Paryskim i Mediolańskim Archiwum Min. Wojny, Arch. Dąbrowskiego (ongiś w Bibli. Nar. w Warszawie, nr tek. 4, 6, 8, 52), Arch. Przeździeckich w Warszawie i Baworowskich we Lwowie.

¹⁰⁷) Pachonński J., O Głowackim w Leg'onach, Kuryer Lit.-Naukowy z 8. VIII. 1938; tenże w związku ze zbliżającą się 150-letnią rocznicą powstania Legionów Polskich we Włoszech przygotowuje Słownik Biograficzny oficerów legionowych.

¹⁰⁸) Drzewiecki Józef, Pamiętniki, Wilno 1850.

¹⁰⁹) Drzewiecki 97.

¹¹⁰) Materiały do jego życiorysu w Archiwum Wojny w Paryżu i Medolanie, w Arch. Dąbrowskiego 4, 6, 8, 51, Arch. Przeździeckich w Warszawie, Zbiorach Baworowskich we Lwowie. Por. Wójcicki, Cmentarz Powązkowski, Warszawa 18. III., XXXIV.

¹¹¹) Akt ślubny Justyny z 1810 r. (j. n.).

¹¹²) Ks. Walerian Bogdanowicz, pleban parafii koniuskiej i urzędnik stanu cywilnego w akcie ślubnym Justyny wyraźnie podał, że ani matka, ani Justyna, ani współopiekun Bobicki, ani którykolwiek z 3 mężów córek bohatera raclawickiego, nie umieli się nawet podpisać na akcie.

¹¹³) Akta hipoteczne w Kielcach; F. Rybarski twierdzi, że o tym fakcie pamiętali i starsi mieszkańcy Rzędowic np. Kazimierz Kozik (ur. 28. XI. 1797), który opowiadał, że ziemia nadana przez Szujskiego została Głowackiej odebrana przez M. Paszewskiego; Raczyński 53. Wersja więc o odebraniu ziemi przez samego Szujskiego jest bezpodstawną. Pierwszy Rybarski zauważył, że majątny kn. Szujski „nie zgodziłby się dla paru morgów ziemi na utratę dobrego imienia i rozgłosu, jaki zyskał z powodu obdarowania Głowackiego“. Za tym opowiadają się Wójcik, Peplowski (nr 266), Lasocki 16.

¹¹⁴) Kazimierz Kozik.

¹¹⁵) W aktach stanu cywilnego w Koniuszy występuje raz jedno to znów drugie nazwisko. W akcie ślubnym Justyny z 1810 r. podany w'ek jego na 35 lat; o dzieciach Wójcik; o śmierci Wincentego, Rybarski nr 81: „Wincenty Małek lat 48, mąż Heleny (Głowackiej) z Bartosów, zm. 24. I. 1829“.

¹¹⁶) J. w. — w'ek podany na 30 lat. W akcie zaślubin Justyny zaznaczone, że ma szwagrów „we wsi Rzędowicach na roli osiadłych i za-

mieszkańcych gospodarzy"; ale w akcie zgonu z 23. I. 1828 r. podane: „Nowak Grzegorz, lat 48“.

¹¹⁷⁾ Wypis aktu małżeństwa między Szymonem Błahutem z jednej, a Justyną Głowacką z drugiej strony (pisownia zmodernizowana): „Roku 1810 dnia 21 listopada przed nami plebanem parafii koniusk'ej, urzędnikiem stanu cywilnego gminy skalbmierskiej, powiatu hebdowskiego w departamencie krakowskim, stawili się: Szymon Błahut, mający podług złożonej przed nami metryki z ksiąg kościoła luborzyc'kiego wyjętej, lat wieku swego 23, rodem z wsi Łuczyc, powiatu hebdowskiego, we wsi zaś Rzędowicach, od 2 lat za fornala służący i zamieszkały, po złożeniu przed nami aktu sepultury jego ojca Marcina Błahuta, w r. 1801 dnia 1 miesiąca lipca zmarłego, w tejże wsi Łuczycach niegdyś na roli osiadłego i zamieszkałego gospodarza, z ksiąg kościoła luborzycznego wyjętego, w przytomności matki Anieszki z Nowaków, z pierwszego małżeństwa Błahutowej, z powtórnego Tuszczowej w wspomnianej wsi Łuczycach zamieszkałej, zagrodniczki i starszego brata rodzonego Wojciecha Błahuta, w tejże wsi Łuczycach zamieszkałego pórolnika, do asystencji aktu tego małżeństwa przez matkę przybranego, tudzież panna Justyna Głowacka, małoletnia, dowodzącą złożoną przed nami metryką z ksiąg kościoła koniuskiego wyjętą, iż skończyła rok 16-ty wieku swego, która w domu rodzicielskim we wsi Rzędowicach zostaje, po złożeniu przed nami świadectwa od 2 obywateli, pod dniem 17 i 18 miesiąca października roku bieżącego wydanego, a przez akt znania Sądu Pokoju Powiat. Hebdowskiego, pod dniem 3 miesiąca listopada roku bieżącego L. 115 przyjętego i zatwierdzonego, o śmierci Jej Ojca Wojciecha Bartosza Głowackiego, poległego Oficera, w przytomności jej matki Jadwigi z Czerników Głowack'ej, wdowy, we wsi Rzędowicach zamieszkałej komornicy i Marcina Bobickiego, Justyny po babce dziadka, jako współopiekuna, w tejże wsi Rzędowicach zamieszkałego zagrodnika. Strony stawające żądają, abyśmy do ułożonego między nimi obchodu małżeństwą przystąpili, którego zapowiedzi uczynione były przede drzwiami naszego domu gminnego, tj. pierwsza dnia 11, druga dn'a 18 miesiąca listopada roku bieżącego, w Niedzielę o godzinie 12-tej w południe. Gdy o żadnem tamowaniu rzezonego małżeństwa uwiadomieni nie zostaliśmy, a przytomne matki wraz z przybranymi do asystencji wyżej wzmiankowanymi bratem i dziadk'em, współopiekunem Justyny Głowackiej, niniejszym na obchód małżeństwa zezwalają, przychylając się zatem do żądania stron, po przeczytaniu wszystkich wyżej wspomnianych papierów i działu szóstego w tytule kodeksu Napoleona o małżeństwie, zapytaliśmy się przyszłego małżonka i przyszłej małżonki, czyli chcą po-

łączyć się z sobą związkiem małżeńskim, na co, gdy każde z nich oddzielnie odpowiedziało, iż taka jest ich wola, ogłaszamy w imieniu prawa, iż Szymon Błahut i Justyna Głowacka są połączeni z sobą węzłem małżeństwa. Czego spisaliśmy akt, w przytomności Marcina Błahuta, lat wieku swego 50 liczącego, stryja rodzonego Szymona Błahuta, wstępującego w stan małżeński, i Błażeja Sochy, lat wieku swego 53 liczącego, przyjaciela sąsiada, obydwóch we wsi Łuczycach na roli osiadłych i zamieszkałych gospodarzy, niemniej Wincentego Malczyka, lat wieku swego 35 liczącego i Grzegorza Nowaka, 30 lat wieku swego mającego, zięciów wyżej wspomnianej Jadwigi Głowackiej, a szwagrów zaślubionej Justyny Głowackiej, we wsi Rzędowicach na roli osiadłych i zamieszkałych gospodarzy. Akt niniejszy został stawającym przeczytany i przez nas tylko podpisany, ile, że inne w akcie wyrażone osoby pisać nie umieją. Ks. Walerian Bogdanowicz pleban parafii koniurskiej, urzędnik stanu cywilnego. („Księga do spisywania Aktów Stanu cywilnego służąca na Departament Krakowski, Powiat Hebdowski, Zgromadzenie Gm'ne Skalbmierz, Parafia Koniusza: akta małżeństw z 1810 r., nr 8, Rzędowice, str. 41—3; por. akta zapowiedzi nr 4 str. 39, nr 6, str. 40).

Odpis tego aktu sporządził ks. Bról i nadesław prof. Rybarskiemu, który go ogłosił w „Gazecie Kieleckiej“ nr 81 z 30. IX. 1881; cytują go też Raczyński i Lasocki. Załączony jest i u nas, jako podstawowy dokument do badań nad rodem Bartoszków Głowackich.

Zwrócić należy uwagę na to, że potomkowie Szymona Błahuta wciągnięci zostali do księgi urodzeń jako Bławuty; ale dalsze pokolenia wróciły do dawnego brzmienia, modernizując tylko pisownię na — Błachut.

¹¹⁸⁾ Rybarski nr 81.

¹¹⁹⁾ Vidua, quondam uxor Adalberti Bartos.

lin. 3991.

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

I N D E K S.

- Ajgner Piotr 36,
 Aksamitowski Wincenty 51,
 Ameryka 72,
 Anczyc Wł. L. 70,
 Anioł Elżbieta 58,
 Askenazy Szymon 49, 65, 69,
 Austria 28, 66, 67,
 Austriacy 49,

 Balcer O. 63,
 Bartosz-Głowacka Jadwiga z Czer-
 ników 12—14, 25, 27, 31, 32,
 *41—44, 55—60, 64, 65, 76, 77,
 Bartosz-Głowacka Justyna (Bła-
 chutowa) 13, 14, 31, 32, 41, 43,
 55—60, 64, 65, 66, 75—77,
 Bartosz-Głowacka Cecylia (No-
 wakowa) 13, 14, 31, 32, 55—60
 65, 66, 76,
 Bartosz-Głowacka Helena (Mal-
 czykowa) 13, 14, 31, 32, 55—60,
 65, 66, 76,
 Bortosowie (szczekocińscy) 64,
 Bartoszewicz Kazimierz 74,
 Batory Stefan król 15,
 Baum Antoni 17, 23, 36, 59, 66,
 67, 70, 72,
 Baworowscy 75,
 Berlin 63,
 Biała 72,
 Błachut Agnieszka 76,
 Błachut Marcin 76, 77,
 Błachut Szymon 58, 64, 75—77,
 Bławut (Błachut) Anna 58,

 Bławut (Błachut) Franc. Ksawe-
 ry 58,
 Bławut (Błachut) Karol 58,
 Bławut (Błachut) Marianna 58,
 Bławut (Błachut) Wojciech 58,
 Bobicki Marcin 7, 14, 55, 56, 75,
 76,
 Bochnak Adam 67,
 Bogdanowicz W. ks. 44, 57, 64,
 75, 77,
 Bolonia 53,
 Bosutowski obóz 22, 23—26, 28,
 31—35, 37, 59, 61, 72,
 Bosutów w. 21,
 Brol ks. 77,
 Bronowice 71,
 Brune gen. 51.
 Brüggén E. 63,

 Chęciny 45,
 Chlebowski Br. 63,
 Chruszczow gen. 37, 39,
 Coxe Wiliam 11, 63,
 Czapski 73,
 Czartoryska z Flemingów Izabel-
 la 34,
 Czartoryskich B'bl. 65, 72,
 Czecha kalendarz 67, 71,
 Czarnikowa 56,

 Dąbrowski J. H. gen. 49, 50, 51,
 53, 74, 75,
 Denisow gen. 17—23, 37, 39,
 Dębowski Krzysztof 20,

- Dłubnia rz. 21, 25,
 Dobrzański Jerzy 56,
 Drzewiecki Józef 52—54, 75,
 Działoszyce w. 18,
 Dziemierzyce w. 18,
 Dziennik patr. polit. Lwów 61,
 66, 67, 72, 73,
 Dziennik Pol. 72,
 Dzwonkowski W. 65,

 Edward z Sulgostowa 67, 70,
 Ehrenberg G. 71,

 Finkiel 72,
 Francja 8, 53,
 Friedberg Helena 61,

 Galicja 35,
 Gardner Monica 70, 74,
 Gazeta Kielecka 60, 74, 77,
 Gazeta Krajowa, Warszawa 60, 66,
 Gazeta Lwowska 60, 61, 64, 74,
 Gazeta Wolna Warszawska 61,, 72,
 74,
 Głowaccy z Rzędowic 14, 46,
 Głowacki Ignacy 50, 51, 62,
 Goszcza w. 74,
 Goworek 7,
 Grabiński szef. br 54,
 Grabowski Jan dyr. Z. M. 3,
 Grabowski Jerzy gen. 67,
 Grabski Władysław 63,
 Graz m. 51,
 Grochowski gen. 39, 41, 45,
 Gwiżdżicki 20,

 Hahn Wiktor 70, 71,
 Handelsman Marcei 68,
 Hebdów w. 74, 76,
 Hebdowski Sąd Pokoju 42. 43,
 44, 64, 76,

 Heltman Wiktor 48—52. 61, 62,
 70, 74
 Horoszkiewicz 72,
 Hubert St. 69,
 Hüppe 63,

 Igelström gen. 20, 29, 66,
 Imbranowice w. 18,

 Jagiellońska Bibl. 59, 61, 66, 70,
 Jan Kazimierz król 15,
 Jezierski podpor. 67,
 Jędrzejów m. 65,

 Kapucyński kronikarz 68,
 Katarzyna II. 29
 Kaukaz 47,
 Kety m. 72,
 Kielce m. 45—48, 59, 61, 72, 74,
 75,
 Kieniewicz St. 72,
 Kłodnicka 74,
 Kołłątaj ks. 18, 71,
 Komisja Porządkowa Woj. Krak.
 16, 18, 22, 26, 29, 32, 34, 59,
 61, 71,
 Koniusza w. 11, 12. 18, 41, 44,
 56—61, 73—77,
 Konstantynopol 51,
 Korczak h. 70,
 Korespondent nar. i zagr. 61, 71,
 Korzon T. 63, 66, 67, 73,
 Kossak W. 13,
 Kostecki Antoni 61,
 Kościejowska góra 18,
 Kościuszek Tadeusz 15—26, 28-30,
 33—40, 45, 46, 51, 55, 61, 65-67,
 69—75,
 „Kościuszek“ czasop. 61, 67, 70,
 72,
 Kozik Kazimierz 7, 13, 14, 25, 27,
 45, 57, 60, 63, 64, 66, 68, 75,

- Krakowska przysięga 37, 68,
 Krakowska kapituła 35,
 Krakowskie wojew. 29, 34, 68,
 Kraków 11, 17, 18, 20—26, 28, 31,
 35, 59, 61, 62, 65—67, 70—74,
 Krasicki bp. 8,
 Kraszewski J. 63,
 Krzeczowski Marceli 72,
 Krzeszowice m. 70,
 Krzycki pułk. 35, 73,
 Krzyżanowski 59, 66, 67, 70, 71,
 Kukiel Marian gen. 66, 73,
 Kupczyński Tadeusz 61, 65, 68,
 70—72,
 Kuryer Il. Codz. 60, 62, 64, 74,
 75,
 Kutrzeba Stanisław 63, 64, 68,
 Lasocki Zygmunt 50, 56, 62, 74,
 75, 77,
 Lelowice w. 19,
 Lenartowicz Teofil 70, 72,
 Leoben m. 51,
 Leśnodorski Bogusław 68,
 Lichocki prezydent m. 60, 70, 71,
 Lipsk m. 27, 63, 72,
 Litwa 37, 49, 65,
 Liworno m. 51,
 Londyn m. 10,
 Lublin m. 17,
 Luborzyca w. 18, 76,
 Lukke major 22,
 Lwów 63, 75,
 Łaskin Al. 67,
 Łódź 72,
 Łuczyce w. 58, 64, 76,
 Łukasiński Sz. 49,
 Łyduch Ignacy 60, 64,
 Madaliński gen. 21—23,
 Malczyk (Małek) Jan 57,
 Malczyk (Małek) Marianna 57,
 Malczyk (Małek) Wincenty 57, 64,
 75—77,
 Małachowscy 9,
 Małogoszcz m. 41, 45, 47, 59, 65,
 72,
 Manget brygadier 18, 20, 22, 23,
 Mantua 81,
 Mańkowski H. 73,
 Marcinkowska Jadwiga 70,
 Margaret (Skórczewska) 70, 74,
 Marsylia m. 53,
 Matejko J. 13,
 May Jan 59, 65, 71,
 Mączyński por. 23, 24, 60, 66, 67,
 71,
 Medolan 75,
 Męciszewski 71,
 Miechów m. 7, 16, 59, 62, 73, 74,
 Modena m. 53,
 Modlnica Wielka w. 74,
 Mokotowski obóz 73,
 Morski 72,
 Morstin Ludwik H. 70,
 Moskale 37, 40, 72,
 Mościcki Henryk 61, 67, 68,
 Muniaczkowice w. 57,
 Murolszczow pułk. 21,
 Nab'elak L. 61, 75,
 Napoleoński kodeks 76,
 Niedźwiedz w. 74,
 Niesiecki h. 74,
 Nowak Grzegorz 57, 75, 77,
 Oksa w. 45,
 Orłowski gen. 52, 73,
 Ossoliński J. 29, 66, 67, 70,
 Pachonński Jan Lubicz 3, 62, 69,
 70, 75,
 Pamiętnik hist.-polit. 63,

- Pamiętnik Kielecki 60, 61, 64, 74,
 Pantoczek Franciszek 47, 48,
 Pantoczek Szymon 47, 48,
 Paprocki Dominik 27, 42, 43, 44,
 63,
 Paryż 75,
 Paszewski Michał 56, 65, 75,
 Paszkowski 72,
 Peplowski-Schnür Stan. 12, 46,
 60, 61, 64—67, 71, 74, 75,
 Petersburg 67,
 Pigoń Stanisław 70,
 Pistor J. J. gen. 73,
 Podgórze m. 24, 59,
 Polanowice w. 27, 42, 43, 64, 74,
 Polikarce w. 27, 42, 43, 64, 73,
 Połaniec w. 37—39,
 Połaniecki uniwersał 37, 38, 68,
 72,
 Poniński gen. 40,
 Poitiers m. 48, 61,
 Poznań 63, 67, 70, 71, 72, 73,
 Prandocin w. 21,
 Proszowice w. 16,
 Proszowicki powiat 16,
 Prusacy 39, 40, 65,
 Przeździeccy 75,
 Pustowałów 19, 20,

 Rachmanow gen. 17, 39,
 Racławice 1, 3, 12, 17, 18, 21—31,
 47—49, 53, 62, 65—67, 70, 72,
 74,
 Racławicki potok 18,
 Racławicka Panorama 44, 60, 66,
 71,
 Raczyński 47, 60, 71, 74, 75, 77,
 Raczyński wydawca 61, 67,
 Rimini m. 51,
 Rosjanie 18, 20, 21, 29, 31, 37,
 Rutkowski J. 72,
 Rybarski Feliks 25, 27, 45—47,
 56, 59, 61, 64, 65, 73—75, 77,
 Rzędowice w. 7—12, 18, 22, 25—28,
 31, 42, 46, 55—61, 64—66, 71,
 75, 77,
 Rzym 53,

 S. Domingo w. 54, 70,
 Sadowski Jan z Krzesławic 74,
 Sadowski Jan z Polanowic 27, 42,
 43, 44, 64,
 Sanguszko Eustachy ks. gen. 40,
 41, 60, 73,
 Sapieha Franciszek ks. gen. 28,
 67,
 Sedlaczek Janina 72,
 Siarkowski Wład. ks. 47, 64,
 Sicz 29,
 Siekierski J. 43,
 Skalbmierz m. 16, 18, 77,
 Skała m. 70,
 Skalkowski Adam 63, 66, 67, 71,
 72,
 Słomniki w. 21—23,
 Słownik geogr. Król. Pol. 63, 64,
 73,
 Sobieski Jan król 15
 Socha Błażej 77
 Sołtyk agent pol. w Wiedniu 70.
 Sołtyk ks. biskup 8,
 Sosnowski K. 72,
 Stanisław August król 9, 26, 69,
 Staszczyk Adam 70,
 Staszic 10,
 Stefański Eugeniusz 71,
 Strasz gen. 70, 72.
 Strawiński 9, 14, 18, 22, 26, 31,
 32, 56, 61, 64, 65,
 Stuczeń ks. 45,
 Styka Jan 13, 27, 44, 60, 66, 71,
 Sudoł rz. 35,

- Sułkowski Józef 60, 70, 72,
 Sułkowski ks. 24,
 Suworow gen 53,
 Szczekociny m. 39—47, 52, 65, 66,
 74,
 Szczotka Stanisław 72,
 Szujka kn. Urszula z Święcic-
 kich 8, 9,
 Szujscy kn. 7, 13, 27, 63,
 Szujski Antoni kn. 8, 9, 12, 13,
 22, 23, 26, 31, 32, 49, 55, 56, 59,
 61, 63—65, 75,
 Szujski Józef historyk 13, 14, 22,
 23, 27, 60—63, 67, 70, 73,
 Szyce w. 74,
 Szwedzi 15,

 Sciegienny ks. Piotr 47,
 Śląski Jan 18, 22, 23, 66, 67, 70,
 Święcicki 63,
 Świętochowski Al. 61, 63, 65, 66,
 75,
 Swistacki Stanisław 20, 40, 49,
 52—54, 66, 67, 73,

 Taszycki G. 70,
 Teraszkiewicz Stefania 47, 48, 60,
 62, 74,
 Tatarzy 15,
 Thugut min. 66, 67,
 Tłuszcz Agnieszka 76,
 Tokarzewski 36,
 Tormasow gen. 17—21,
 Trafiat Marianna 58,
 Trebbia rz. 53,
 Treskow 73,
 Turcy 15,

 Tygodnik Powszechny 70, 72,
 Tymienicki K. 72,
 Twardowski Bolesław 51, 66,

 Ustawa Rządowa z 3. V. 1791 — 63,
 68,
 Vetulani Adam 68,
 Vivenot 66, 67, 70,
 Volumina legum 69,

 Walewski Wł. 63,
 Warszawa 11, 17, 37, 45, 47, 52,
 60, 63, 66, 68, 73, 74,
 Warszawskie W. Ks. 12, 50, 67,
 Wasilewska W. 70,
 Wawel 24, 25,
 Weber 72,
 Wiedeń 24, 29, 59, 61, 67, 70, 74,
 Wieniawski 73,
 Wieś 72,
 Winiary w. 37,
 Winnogóra w. 73,
 Władysław Łokietek król. 14,
 Włochy 49, 50—54, 74, 75,
 Wodzicki Stanisław gen. 40, 41,
 60, 66, 67,
 Wołoszczyzna 51,
 Wójciński K. Wł. 50, 75,
 Wójcik Ludwik 12, 62, 64, 65,
 73—75,

 Zajączek gen. 18—23, 30, 60, 65
 66, 71,
 Zeissberg 66, 67, 70,
 Zieleńce w. 21,
 Zubow Walery hr. 67,
 Zürich 63,

SPIS RZECZY:

Część I.: Lata przedhistoryczne Wojciecha Bartosza.	
1. Rzędowice i ich dziedzice	7
2. Bieda na wsi polskiej	9
3. Wojciech Bartosz — chłop pańszczyźniany	11
Część II.: Bohater racławicki.	
1. Chłop w służbie Narodu	15
2. Racławice	17
3. Awans na chorążego i nobilitacja	21
4. W obozie bosutowskim	28
5. Połaniec	37
Część III.: Zgon i mogiła.	
1. Szczekociny	39
2. Dowody śmierci Wojciecha Bartosza Głowackiego na skut-	
tek ran odniesionych pod Szczekocinami	41
3. Ustalenie miejsca śmierci i mogiły	43
4. Skąd się wzięła wersja o Wojciechu Głowackim legionście	48
Część IV.: Los wdowy i sierot po bohaterze racławickim.	
1. Krzywda	55
2. Dzieci i wnuki	57
Źródła i opracowania do dziejów Wojciecha Bartosza Głowackiego	59
Przypisy	63
Indeks	78



BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

WIEŚ i PAŃSTWO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WSI

WYDAWNICTWO
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „WIEŚ”
W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ:

Prof. Dra FRANCISZKA BUJAKA

Prof. Dra STEFANA INGLOTA

Prof. Dra WINCENTEGO STYSIA

Wychodzi 10 zeszytów rocznie, z przerwą
w lipcu i sierpniu. Każdy zeszyt obejmuje
5 działów: I Rozprawy, II Referaty, III
Kronika, IV Sprawozdania, V Bibliografia.

PRENUMERATA:

roczna	zł 320.—
półroczna	„ 160.—
cena pojedynczego numeru	„ 40.—

Konto czekowe P.K.O. Nr. IV-769. Właściciel konta:
Spółdzielnia Wydawnicza „Wieś” w Krakowie

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 22



24065/
12

bioteca swe wydawnictwo:

BIBLIOTEKA DZIEJÓW I KULTURY WSI

1. Franciszek Magrys: Żywot chłopu działacza. Opracował dr Stefan Inglot. Z przedmową prof. dra Franciszka Bujaka. Lwów 1932. Wyczerpane. Wydanie nowe w przygotowaniu.
2. Stefan Kora: Wincenty Witos a państwo polskie. Z przedmową prof. dra Franciszka Bujaka. Lwów 1936. Wyczerpane.
3. Michał Janik: Na drogach myśli ludowej. Studia historyczno-literackie. Z przedmową prof. dra Franciszka Bujaka. Lwów 1936.
- 4—5. Karol Ludwik Koniński: Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej. Z przedmową prof. dra Franciszka Bujaka. Lwów 1938. Tom I-II.
6. Stanisław Pigoń: Na drogach i manowcach kultury ludowej. Lwów. 1938. Wyczerpane.
7. Wincenty Witos: Wybór pism i mów. Z podobizną autora, przedmową, objaśnieniami i bibliografią. Wydanie przygotowali St. Kora i St. Kubica. Lwów 1939. Wyczerpane.
8. Stanisław Szczotka: Udział chłopów w walce z potopem szwedzkim. Lwów 1939.
9. Jan Gerlach: Chłopi w obronie Rzeczypospolitej. Studium o piechocie wybranieckiej. Z przedmową prof. dra Franciszka Bujaka. Lwów 1939.
10. Stanisław Pigoń: „Z Komborni w świat”. Wspomnienia młodości. Z przedmową Fr. Bujaka. Kraków 1946. Str. VII i 276. Wydanie I i II wyczerpane. Wydanie III w druku.
11. Stanisław Szczotka: Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie potopu. Kraków 1946.
12. Jan Pachonński: Wojciech Bartoź Głowacki. Bohater spod Raclawic. Kraków 1946.

W druku i w przygotowaniu:

- Z. Lasocki: Z dziejów rabacji i powstania chochołowskiego.
Fr. Kącki: Ks. Stanisław Stojalowski.